Echo Krakowskie

Rok. X. Kraków, Czwartek 1 grudnia 1955 r. Nr 286

W HOŁDZIE MICKIEWICZOWI

28 bm. w Filharmonii Narodowej w Warszawie odbył się wielki międzynarodowy wieczór poezji, w którym wzięło udział 44 poetów polskich i zagranicznych.

Na zdjęciu: poeta hinduski Seghar Nizani śpiewa „Odę do Mickiewicza".

(Fot. CAF)

„Ideały wolności i sprawiedliwości znalazły wymownego rzecznika w Adamie Mickiewiczu w obywatelu świata"

— oświadczył sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjoeld na akademii w Nowym Jorku ku czci Wielkiego Poety

NOWY JORK

W SALI posiedzeń plenarnych Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych odbył się uroczysty koncert w związku z setną rocznicą śmierci Adama Mickiewicza.

Na koncercie wybitna pianistka polska Halina Czerny - Stefańska odegrała utwory Chopina.

Przed rozpoczęciem koncertu sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjoeld wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że ONZ nie może czcić jednostki. Jednakże jednostka może symbolizować ideały ogółu. Człowiek i jego dzieła są własnością określonego narodu, ale jego ideały mogą być własnością całej ludzkości. Możemy jako organizacja — powiedział D. Hammarskjoeld — skierować nasze myśli ku temu, co jest nam wspólne: ku idealom wolności i sprawiedliwości, które znalazły tak wymownego rzecznika w Adamie Mickiewiczu — obywatelu świata.

Odznaczenie prof. Paul Cazin

29 bm. minister Kultury i Sztuki W. Sokorski dokonał dekoracji Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski znakomitego tłumacza dzieł Adama Mickiewicza na język francuski prof. Paul Cazin z uniwersytetu w Aix-En Provence.

Wysokie odznaczenie zostało przyznane prof. P. Cazin przez Radę Państwa z okazji jubileuszu 50-lecia jego pracy w dziedzinie propagowania literatury polskiej we Francji i umacniania przyjaźni polsko-francuskiej.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Związku Literatów Polskich, PEN-Clubu, Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obecny był Ambasador Francji w Polsce hr. Pierre de Leusse.

Prof. P. Cazin w serdecznych słowach podziękował za zaszczytne wyróżnienie.

(Foto CAF)

Górnicy kopalni Zagłębia Krakowskiego witają „Barburkę" osiągnięciami produkcyjnymi

WITAJĄC zbliżające się święto górnicze tradycyjną „Barburkę" załogi kopalni Zagłębia Krakowskiego zwiększają wysiłek produkcyjny. W ostatnich dniach o wykonaniu planu rocznego zameldowała jako piąta w polskim przemyśle węglowym kopalnia „Janina".

Ostatnio również załoga kopalni „Brzeszcze" wykonała przypadające na nią zadania Planu 6-letniego.

Warto podkreślić, że w kopalni tej już ponad 300 górników zrealizowało zadania 6-latki przed terminem. Cała załoga postanowiła wydobyć do końca br. 157 tys. ton węgla.

Na dwa dni przed terminem załoga przodującej w Zagłębiu Krakowskim kopalni „Komuna Paryska" zameldowała o wykonaniu planu miesięcznego. W ostatnim okresie, górnicy „Komuny" wydobyli dodatkowo około 8 tys. ton węgla. W pracy tej wyróżniły się załogi oddziałów „Danuta", „Feliks" i „Jerzy". Górnicy tej kopalni zaciągnęli również warty produkcyjne dla uczczenia zbliżającego się Święta Górnika.

Podobnie na wartach produkcyjnych z okazji „Barburki" stanęła załoga kopalni „Siersza". Warty zaciągnęło 51 zespołów zmianowych i oddziałowych, w wyniku czego kopalnia „Siersza" dostarczy dodatkowo 10 tys. ton węgla.

Wieczór poświęcony Mickiewiczowi odbył się w Klubie MP i K

W KLUBIE Międzynarodowej Prasy i Książki odbył się wieczór mickiewiczowski, poświęcony twórczości z lat młodzieńczych Wielkiego Poety.

Fragmenty niektórych utworów, ballady i sonety recytowali: Maria Świętoniowska i Mieczysław Voit, których publiczność nagrodziła serdecznymi brawami, niemniej gorąco przyjęto znaną pianistkę Reginę Smędziankę, która wykonała utwory Chopina.

FDP domaga się nadal rokowań z ZSRR w sprawie zjednoczenia Niemiec

BERLIN

AGENCJA ADN donosi, że na posiedzeniu frakcji parlamentarnej FDP, które odbyło się 29 bm. postanowiono odpowiedzieć na ultimatum i list Adenauera pisemnie. Dwa pisma w tej sprawie zostały przekazane we wtorek wieczorem Adenauerowi.

W pismach tych frakcja parlamentarna FDP stoi nadal na swoim dotychczasowym stanowisku, tzn. wypowiada się za rokowaniami z ZSRR w sprawie zjednoczenia Niemiec i za zmianą polityki zagranicznej rządu Adenauera.

Konferencja dyrektorów i kierowników szkół TPD

TROSKA o coraz lepszy poziom nauczania i wychowania młodzieży — to naczelne zagadnienie, które omówiono na wojewódzkiej konferencji dyrektorów i kierowników szkół TPD w Krakowie.

Podczas narady zwrócono uwagę na konieczność wprowadzenia do wszystkich szkół nauki poglądowej. Należałoby również zwalczać wszelkie uproszczenia zagadnień omawianych z młodzieżą oraz nawiązać jeszcze ściślejszą współpracę między wychowawcami a rodzicami.

Podczas dyskusji zaprojektowano zainicjowanie współpracy z radami zakładowymi różnych instytucji, prowadzonej już w innych województwach.

Akwarium-olbrzym Rozbudowa Muzeum Morskiego Stocznia Gdańska zajmuje się kosmetyką »Batorego«

W PRZYSZŁYM roku zakończona zostanie rozbudowa siedziby Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Znajdzie tu pomieszczenie akwarium nie spotykanych dotychczas rozmiarów w Polsce. Rozszerzone zostanie Muzeum Morskie.

Akwarium składać się będzie z dużych zbiorników, wyposażonych w specjalne oświetlenie i system pomp, zapewniający stałą cyrkulację wody. Każdy z basenów reprezentować będzie odmienne środowisko morskie z przedstawicielami jego fauny i flory.

Muzeum Morskie, po rozbudowie będzie mogło zwiedzać dziennie ponad 4 tys. osób. Placówka ta spełniać będzie ważną rolę jako ośrodek badań naukowych środowiska morskiego w Polsce, a szczególnie badań nad fizjologią ryb i możliwościami pomnożenia ich zasobów.

*

DZIĘKI stwierdzeniu, po dokonaniu pomiarów, przydatności doków w Stoczni Gdańskiej, do podnoszenia statków o dużym tonażu, „Batorego" można będzie dwa razy w ciągu roku poddawać zabiegom konserwacyjnym w kraju. Dotychczas, w celu oczyszczenia dna z porostów i pomalowania świeżą farbą, korzystano z usług stoczni zagranicznych. Częstsze zabiegi kosmetyczne pozwolą na zwiększenie szybkości statku, a zatem i na wzrost jego wartości transportowej. (sk)

dziś 6 STRON

Bezwzględną większością głosów Zgromadzenie Narodowe odmówiło votum zaufania rządowi Faure'a

PARYŻ

RZĄD Faure'a, któremu Zgromadzenie Narodowe bezwzględną większością głosów (318 przeciwko 218) odmówiło we wtorek votum zaufania, zebrał się wczoraj w nocy na nadzwyczajnym posiedzeniu. Na posiedzeniu tym większość członków rządu wypowiedziała się za rozwiązaniem Zgromadzenia Narodowego. Jak wiadomo, na podstawie konstytucji, rządowi obalonemu bezwzględną większością głosów przysługuje prawo rozwiązania parlamentu.

TRZYGODZINNA dyskusja na nocnym posiedzeniu rządu nie dała jednak wyników, ponieważ Faure i dwóch innych ministrów sprzeciwiło się rozwiązaniu parlamentu.

Wczorajsza prasa francuska twierdzi, że sprawa rozwiązania kryzysu rządowego napotka na poważne trudności. Następny premier będzie sprawował bowiem władzę krótko, jedynie do czasu uzyskania aprobaty Zgromadzenia na nową ustawę wyborczą i przeprowadzenie wyborów. W takiej sytuacji wielu ambitnych polityków odmówi podjęcia się misji utworzenia rządu.

Wśród kandydatów na następców Faure'a wymieniane są najczęściej nazwiska radykała **Queuille** oraz **Morice** (radykał) i **Chastellain** (niezależny).

*

UPADEK rządu Faure'a nie jest dla nikogo niespodzianką. Nie można długo płynąć pod prąd. Każdy rząd, który uprawia politykę szkodliwą dla interesów kraju, sprzeczną z dążeniami najszerszych mas społeczeństwa, wcześniej czy później musi upaść. Rząd Faure'a, podobnie jak rządy jego poprzedników, uprawiał taką politykę. I dlatego upadł.

(Dokończenie na str 2)

Pisarze ukraińscy i białoruscy opowiadają o wrażeniach z pobytu w Krakowie

PRZED Grand Hotelem stoi duży autobus. Czeka on na grupę radzieckich turystów: pisarzy i poetów ukraińskich i białoruskich z Kijowa i Mińska, którzy po pobycie w Warszawie zwiedzają nasze miasto. Za kilka minut wyjeżdżają do Oświęcimia.

Pisarze gotowi są już do drogi. Wśród nich widzimy: Mikołaja Szermeta, Aleksego Nowickiego, Mikołaja Dubowa, Marię Prigarę i Dymitra Białousa.

Oto co mówi nam poeta i tłumacz Aleksy Nowickij:

— My, wszyscy pisarze ukraińscy dążymy do coraz większej współpracy z pisarzami polskimi, która winna objawić się w coraz poważniejszej ilości wzajemnych tłumaczeń. W upominku dla Związku Literatów Polskich przywieźliśmy dwutomowe tłumaczenie na język ukraiński niektórych utworów Adama Mickiewicza. Na pierwszy z nich składają się różne drobne wiersze waszego wielkiego poety (kilka z nich tłumaczył A. Nowickij — przyp. redakcji), na drugi — „Pan Tadeusz" w przekładzie Maksyma Rylskiego. Przekazaliśmy też przekłady na język ukraiński niektórych dzieł Reymonta, Żeromskiego, Prusa, Konopnickiej, Kruczkowskiego, Neverlego i Tuwima oraz pisane w języku ukraińskim prace Maksyma Rylskiego: „Wielki polski poeta Adam Mickiewicz" oraz Gregorja Werwesa „Adam Mickiewicz i literatura ukraińska".

Prosimy jeszcze o kilka słów na temat wrażeń z Krakowa.

— O! Są jak najlepsze.

— Kraków — dodaje pisarka Maria Prigara (przetłumaczyła ona na język ukraiński „Chłopów" Reymonta, „Faraona", Prusa i „Ludzi bezdomnych" Żeromskiego) — należy do najpiękniejszych miast, jakie kiedykolwiek widziałam. Duże wrażenie wywarł na nas wszystkich Zamek Wawelski. Byliśmy m. in. w krypcie, gdzie leżą prochy Mickiewicza i Słowackiego. Zauważyliśmy jak wielkim pietyzmem otacza wasz naród wielkich poetów, podobnie jak my — Tarasa Szewczenkę.

Byliśmy również w kopalni wielickiej. Ogromnie podobają się nam artystycznie wyrzeźbione z soli statuetki. Teraz jedziemy do Oświęcimia i Nowej Huty, którą od dawna interesujemy się. (bp)

Telefon 542-53 dzwoni

— Chciałbym zaprosić kierownika centrali telefonicznej, łączącej Kraków z Nową Hutą, na mój ślub...

— Gratulujemy: Ale dlaczego nie dzwoni Pani wprost na numer centrali Nowej Huty 239-20.

— Już próbowałam nieraz. Właśnie dzięki temu poznaliśmy się z narzeczonym... To był taki piękny dzień... listopadowy... Najpierw w słuchawce była długa, długa cisza, potem trzask i sygnał oznaczający, że telefon w centrali dzwoni i wreszcie miły męski głos poprosił o jakiś numer wewnętrzny. Okazało się, że oboje staramy się połączyć z Nową Hutą. I tak od słowa do słowa... Zdążyliśmy się jeszcze umówić, a potem ktoś się nagle odezwał: „Nikogo nie ma w domu, proszę dzwonić później" — i odłożył słuchawkę. To był początek naszej znajomości... Taka jestem szczęśliwa...

— Zdaje się, że tylko Was ta centrala tak szczęśliwie „połączyła", bo dotychczas słyszeliśmy na temat połączeń same skargi. (Wład)

*

— Czy to w porządku i czy nie padłem ofiarą drobnego nadużycia?

— Słuchamy. O co chodzi?

— Kupiłam w sklepie Centrali Drzewnej nr 4 w Nowej Hucie łóżka za 678 zł. Nie doliczono mi do rachunku opłaty za przewóz mimo, iż tego zażądałam.

— Jak to, możliwe?

— Sama nie wiem. W efekcie zapłaciłam prywatnemu właścicielowi wózka 50 zł, a nie 24 zł, bo tyle wynosiłaby opłata, gdybym transport opłaciła w CHPD.

— Jak nam wiadomo, sklepy CHPD sprzedają meble wraz z dostawą do domu. Pobierają dodatkowo za przewóz 4 proc., jeżeli cena mebli sięga 2.000 zł, a 2 proc. jeżeli wynosi więcej. Chyba, że klient załatwia transport we własnym zakresie. Inne praktyki, sprzeczne z tym zarządzeniem, są nie w porządku. (sz)

W Zakopanem zmarł zasłużony działacz turystyczny Tadeusz Zwoliński

W Zakopanem zmarł w wieku 62 lat Tadeusz Zwoliński, zasłużony działacz turystyczny, kartograf i publi-

3 miliony mieszkańców Kalkuty witało gości radzieckich

DELHI

W DNIU 29 listopada N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow przybyli wraz z towarzyszącymi im osobami samolotem z Madrasu do Kalkuty. Z lotniska sznur samochodów z gośćmi radzieckimi ruszył w kierunku oddalonego o 15 km centrum miasta. Na całej trasie zgromadziły się rzesze mieszkańców Kalkuty, którzy witali owacyjnie radzieckich mężów stanu.

Przed pałacem gubernatora, w którym zamieszkali goście radzieccy, zgromadził się olbrzymi tłum mieszkańców Kalkuty, który zgotował entuzjastyczną owację Bułganinowi i Chruszczowowi.

Ogółem — jak podkreśla prasa hinduska — radzieckich mężów stanu witało na drodze z lotniska do pałacu gubernatora około 3 miliony mieszkańców Kalkuty i osiedli podmiejskich.

Dotkliwa porażka państw kolonialnych Komisja ONZ wypowiedziała się za przyznaniem wszystkim narodom prawa do samostanowienia

NOWY JORK

29 bm. Komisja ONZ do spraw społecznych, humanitarnych i kulturalnych uchwaliła w głosowaniu imiennym 33 głosami przeciwko 12, przy 13 wstrzymujących się, artykuł pierwszy Konwencji Praw Człowieka, dotyczący prawa narodów do samostanowienia.

Przeciwko przyjęciu artykułu 1 Konwencji głosowały m. in. wszystkie państwa kolonialne: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Belgia, Francja, Holandia.

Uchwalony przez komisję artykuł 1 Konwencji przyznaje wszystkim narodom prawo do swobodnego decydowania o swym ustroju politycznym, o rozwoju gospodarczym i społecznym oraz stwierdza, że wszystkie narody mogą swobodnie dysponować swymi bogactwami naturalnymi.

Rodzice idąc do kina „Chemik" mogą dzieci pozostawić w „przechowalni"

Jak już podawaliśmy Rada Zakładowa Krakowskich Zakładów Sodowych i kierownictwo kina „Chemik" projektowały zorganizowanie „przechowalni" dla dzieci w kinie.

Obecnie projekt ten został zrealizowany. Do tego rodzaju „przechowalni" rodzice mogą przyprowadzać dzieci w wieku od lat 3—7, które pozostaną pod opieką działaczek Rady Kobiet z KZS.

Dzieci przez dwie godziny przebywać będą w gronie rówieśników, spędzając czas na grach i zabawach. Dla młodszych „pociech" pomyślano o zabawkach.

W Norwegii rozpoczęto budowę domów z aluminium

OSLO

W OSLO zbudowano pierwszy dom mieszkalny z płyt aluminiowych. Ściany zewnętrzne są grubości zaledwie 10 cm. Składają się one z powłoki aluminiowej, a wewnątrz mają papę i watę szklaną. Wewnątrz mieszkań ściany te są wyłożone płytami gipsowymi.

Koszt budowy takich domów wypada taniej niż z cegły i betonu.

26 listopada br. w zabytkowym domu „Pod Gruszką" w Krakowie otwarty został Klub Dziennikarzy. Na otwarciu Klubu obecny był Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz i wiceprezes Jakub Berman

Wiadomości z całego świata

(Obsługa własna)

● **NOWY JORK.** Amerykański myśliwiec odrzutowy spadł wczoraj w pobliżu swojej bazy w Eielson na Alasce na trzypiętrowy budynek mieszkalny, w którym znajdowało się około 100 osób. Potężna siła wybuchu i spowodowany nim pożar zniszczyły całkowicie budynek. Zginęło 15 osób. Jest wielu rannych.

● **ANKARA.** Wszyscy członkowie rządu tureckiego z wyjątkiem premiera Menderesa podali się do dymisji. Powód — rozbieżności wewnątrz rządzącej partii demokratycznej w sprawie polityki gospodarczej. Menderes otrzymał misję tworzenia nowego rządu.

● **MANILLA.** Nad Filipinami przeszedł wczoraj gwałtowny tajfun. Spowodował on śmierć 26 osób oraz straty materialne w wysokości 1,5 miliona dolarów. Kilka tysięcy osób straciło dach nad głową.

● **TOKIO.** 14-letni uczeń japoński w wyniku dokonanej operacji zmienił płeć. Jak podaje dziennik „Mainichi", po operacji chłopiec stał się „kobiecy i delikatny".

Pełnomocnicy Ministerstwa Skupu obradują nad poprawą dostaw

WCZORAJ rozpoczęła się w Warszawie krajowa narada wojewódzkich pełnomocników Ministerstwa Skupu. Uczestnicy konferencji obradują nad sposobami polepszenia sytuacji w dostawach produktów rolnych dla państwa i przyspieszenia prac nad ustalaniem wysokości dostaw na rok przyszły.

W niektórych województwach, przede wszystkim lubelskim, białostockim, warszawskim, krakowskim, wrocławskim zaległości w dostawach produktów rolnych są bardzo poważne. Obciążają one niekiedy połowę rolników gromady.

Czworaczki urodziły się w USA

NOWY JORK

34-letnia żona farmera z Alma (stan Georgia) E. Nelson urodziła we wtorek czworaczki, trzy dziewczynki i jednego chłopca.

Dzieci i matka żyją. Lekarze mają nadzieję, że dzieci będą się dobrze wychowywały.

Polska jest żywotnie zainteresowana w przyszłej działalności Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej

Nota Rządu PRL

WASZYNGTON

AMBASADOR Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Waszyngtonie złożył w Departamencie Stanu notę określającą stanowisko Rządu PRL odnośnie projektu statutu Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej.

W nocie tej czytamy m. in.:

Rząd Polski uważa, że ustanowienie międzynarodowej współpracy dla pokojowego wykorzystania energii atomowej **jest jednym z doniosłych bieżących problemów międzynarodowych, który wymaga pozytywnego rozwiązania.** Biorąc pod uwagę fakt, że celem Agencji jest **zapewnienie wszystkim państwom możliwie największych korzyści z pokojowego wykorzystania energii atomowej — Rząd Polski uważa, że członkostwo Agencji powinno być otwarte bez żadnych ograniczeń dla wszystkich państw zainteresowanych we współpracy w ramach Agencji.**

Dalszym wnioskiem — czytamy w tekście noty — wypływającym z celów Agencji, który powinien znaleźć odbicie w Statucie, jest konieczność zapewnienia wszystkim członkom Agencji równych możliwości w korzystaniu z jej pomocy, bez uzależnienia tej pomocy od jakichkolwiek warunków — politycznych, gospodarczych czy innych — i przy pełnym przestrzeganiu suwerennych praw każdego państwa.

Następnie nota stwierdza iż **Rząd Polski jest zdania, że Agencja winna być ustanowiona przy Organizacji Narodów Zjednoczonych i że powinna składać sprawozdania Radzie Bezpieczeństwa i Zgromadzeniu Ogólnemu.** Rada Bezpieczeństwa winna podejmować decyzje w sprawach odnoszących się do pracy Agencji w przypadkach, gdy sprawa ta leży w kompetencji Rady.

Co się tyczy składu Rady Dyrektorów Agencji, Rząd Polski uważa, **że powinno się należycie uwzględnić szczególną rolę państw wywierających największy wpływ na kształtowanie się międzynarodowej współpracy, w tym i współpracy na rzecz pokojowego wykorzystania energii atomowej.**

W ZAKOŃCZENIU nota podkreśla, iż przywiązując duże znaczenie do sprawy przyspieszenia postępu technicznego w Polsce drogą pokojowego wykorzystania energii atomowej, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest żywotnie zainteresowany w rozwoju wszelkich form współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie, w tym również i w przyszłej działalności Agencji. Utworzenie Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej jest sprawą wielkiej doniosłości, która wymaga wspólnych wysiłków wszystkich zainteresowanych państw.

Do końca października wyremontowano w Krakowie 172 budynki

MIEJSKA Rada Narodowa, inwestor remontów oraz przedsiębiorstwa MPRB przewidziały na rok bieżący remonty kapitalne 382 budynków, kosztem 13.262 tys. zł. Do końca października br. wyremontowano całkowicie 172 budynki. W 142 budynkach prowadzi się roboty, a w 7 budynkach roboty rozpoczęto.

W październiku wyremontowano zupełnie 34 budynki, a rozpoczęto pracę w 29 budynkach. Do końca roku wydatkowana zostanie na remonty kapitalne kwota 3.900 tys. zł. a więc roczny plan remontów kapitalnych zostanie wykonany w 100 proc.

O sprawach tych mówiono na posiedzeniu Komisji Mieszkaniowej Prezydium MRN. (mal).

Krakowska jesień

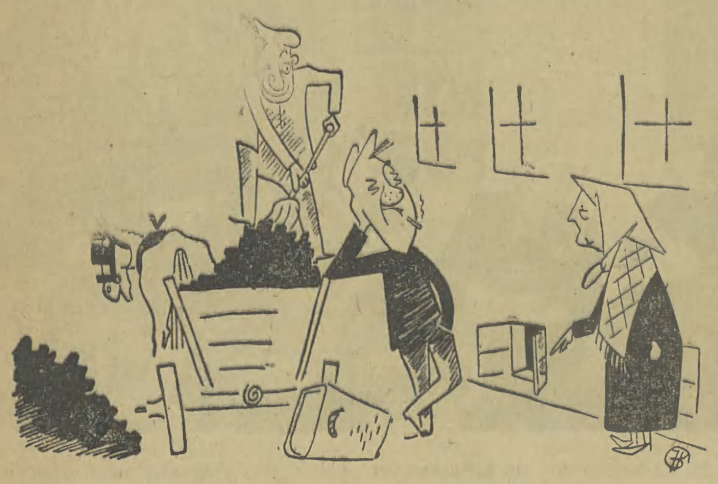

— Da paniusia na pół litra, to be dziem zwalać pod piwnice. Tymczasem łatwiej nam na tamte strone, bo z wiatrem i z górki.

Rys. Janusz Królikowski

W Brzesku osiągnięto już

znakomite rezultaty w walce z chuliganami

ale pełny sukces możliwy będzie dopiero wówczas gdy skończą się „nudy na pudy"

GALERIA chuliganów" w Brzesku nigdy nie jest pusta. Wypełniają ją krótkie, lakoniczne notatki o wykroczeniach i aż nazbyt wymowne zdjęcia. Z fotografii patrzą twarze młodocianych przestępców i alkoholików. Niedawno kilku z nich wywołało awanturę i zdemolowało świetlicę w Mokrzyskach. Nie pierwszy to i nie ostatni wypadek tego rodzaju.

MILICJA Obywatelska ma pełne ręce roboty. Trzeba przyznać, że jej funkcjonariusze działają sprawnie, może nawet energiczniej niż w innych miastach. Bilans tej działalności napawa podziwem dla Milicji, ale i alarmuje. Od początku roku zatrzymano w Brzesku około dwustu alkoholików, interweniowano w niezliczonych wypadkach naruszenia spokoju i porządku publicznego. W większej części Kolegium Karno-Orzekające wymierzyło karę obwinionym. Dwudziestu notorycznych chuliganów stanęło przed sądem za poważniejsze przestępstwa — ciężkie pobicie, zniszczenie mienia społecznego i prywatnego.

A PROFILAKTYKI — NIE MA

WOBEC większości chuliganów zastosowano surowe sankcje karne, zawierające głęboki sens wychowawczy. Powiatowy komitet do walki z chuligaństwem opublikował zdjęcia awanturników i krótkie notatki o ich wyczynach. Smutny epilog przestrzega przed pójściem w ślady chuliganów.

Likwiduje się więc skutki przestępczości, a nie jej przyczyny. Gdzież jest profilaktyka wychowawcza, chroniąca społeczeństwo przed wzrostem przestępczości? Powiedzmy sobie szczerze, że w Brzesku jej nie ma.

NUDY NA PUDY

AUTOR artykułu pytał wielu młodych i dorosłych mieszkańców Brzeska, jak spędzają wolny czas. Pytanie na pozór błahe, a jednak odsłaniające zupełny brak życia kulturalnego, co zawsze stwarza podatny grunt dla rozwoju chuligaństwa. Wprawdzie ktoś tam powiedział, że ma abonament do kina, inny znowu, że bywa w świetlicy, ale cóż znaczy jedno kino oraz kilka szkolnych i zakładowych świetlic, przeznaczonych dla wyodrębnionej grupy robotników i uczniów? Świetlice te działają na domiar złego od przypadku do przypadku, a panującą w nich atmosferę najlepiej obrazuje jędrne, polskie określenie: „Nudy na pudy".

Gdyby w podmiejskich Mokrzyskach istniał bogaty, ciekawy program zajęć, grupa chuliganów nie odważyłaby się wywołać tam awantury. A że atmosfera świetlicy akurat sprzyjała piciu wódki, więc oto są rezultaty w postaci połamanych mebli i zniszczonych urządzeń.

TYLKO KNAJPA...

MŁODZI ludzie szukają w Brzesku rozrywki. Szukają i nie znajdują. Projektowano wprawdzie otworzyć przy pryncypalnej ulicy miasta kawiarnię, przeprowadzono już remont lokalu, ale Powszechna Spółdzielnia Spożywców w ostatniej chwili odstąpiła od tego zamiaru. Dlaczego — nie wiadomo!

Amatorzy rozrywki nie mają więc żadnego wyboru. Jedynym dostępnym powszechnie lokalem jest w praktyce luksusowa gospoda nr 1, niechlujna gospoda nr 2 i dwa bary z wyszynkiem wódki. Można tam przy minimalnym wyborze potraw otrzymać szeroki asortyment trunków. Toteż nic dziwnego, że właśnie tutaj bierze początek każda awantura, kończąca się zazwyczaj na posterunku Milicji Obywatelskiej, przed Kolegium Orzekającym, a nierzadko przed sądem.

PIERWSZE FUNDAMENTY

DUŻO się mówi w Brzesku o konieczności rozwoju życia kulturalnego. I to nie tylko się mówi. Nad pustymi słowami zaczyna brać górę chęć do konkretnego działania. W najbliższym czasie ma być otwarty Dom Ludowy w Brzesku - Słotwinie, gdzie przyjezdne i miejscowe zespoły artystyczne znajdą wreszcie miejsce do występów.

Ten i inne jeszcze fakty zdradzają, że zamierza się położyć kres rozpanoszonemu chuligaństwu drogą rywalizacji placówek kulturalnych z wyszynkami wódki — o przeciętnego mieszkańca Brzeska. Ponieważ życie kulturalne jeszcze przez długi czas będzie się znajdować w przysłowiowych powijakach, przeto nie ulega wątpliwości, że wyszynki wódki jeszcze długo będą miały przewagę nad kinem, Domem Ludowym i świetlicami.

W WALCE Z ALKOHOLIZMEM

SYTUACJA wymaga więc zdecydowanych i energicznych posunięć. Bylibyśmy pełni uznania dla gospodarzy miasta, gdyby pierwsi w naszym województwie zapoczątkowali walkę z alkoholizmem. Powinna się ona rozpocząć od likwidacji wyszynku wódki w obu gospodach z wyjątkiem barów. Należałoby również pomyśleć o zamianie jednego z nich na bar mleczny, o który od dawna upominają się mieszkańcy Brzeska. Jak nam wiadomo, sprzedaż wódki w naczyniach zamkniętych prowadzi około 20 placówek handlowych, a wystarczyłoby, gdyby sprzedawały ją jedna lub dwie. Stworzono by tym samym podstawę do lepszego zaopatrzenia sklepów, które dalekie jest jeszcze od doskonałości. Dopiero w takiej sytuacji akcja ożywienia życia kulturalnego będzie miała realne szanse powodzenia. (tak)

Po upadku rządu Faure'a

(Dokończenie ze str. 1)

Antynarodowy, sprzeczny z francuską racją stanu, charakter polityki rządu Faure'a objawiał się w tym, że rząd ten:

▲ *kontynuował politykę wiązania Francji z agresywnymi blokami wojennymi, politykę uzbrajania śmiertelnych wrogów Francji — niemieckich militarystów;*

▲ *kontynuował reakcyjną politykę w Afryce Północnej, przy pomocy terroru i krwawych represji usiłując stłumić walkę narodowo-wyzwoleńczą narodów Maroka i Algeru. Dopiero wówczas gdy w Maroku rozgorzały krwawe walki, rząd Faure'a wyraził zgodę na powrót sułtana marokańskiego Ben Youssefa, co jednak tylko w niewielkim stopniu rozładowało sytuację;*

▲ *kontynuował rujnującą kraj politykę zbrojeń, co doprowadziło do tego, że deficyt budżetowy na rok 1955 osiągnął astronomiczną cyfrę tysiąc miliardów franków, a ludność uginała się pod ciężarem podatków i wzrastającej drożyzny;*

▲ *kontynuował reakcyjną politykę wewnętrzną, co znalazło swój wyraz m. in. w wysiłkach opracowania takiej ordynacji wyborczej, która pozbawiłaby Komunistyczną Partię Francji należnego jej miejsca w parlamencie.*

Bezpośrednią przyczyną upadku rządu Faure'a były ostre kłótnie pomiędzy różnymi partiami francuskiej burżuazji w sprawie przyspieszenia terminu wyborów oraz w sprawie zmiany systemu wyborczego. Część partii burżuazyjnych sprzeciwiała się przyspieszeniu wyborów oraz proponowanej przez Faure'a zmianie systemu wyborczego, obawiając się, że odbije się to niekorzystnie na ich stanie posiadania w parlamencie. Zasadniczą przyczyną upadku rządu Faure'a było jednak to, że — jak pisze dziś „Humanite", we Francji z dnia na dzień rośnie niezadowolenie wyzyskiwanych robotników, źle opłacanych urzędników, młodzieży wysyłanej na śmierć, demokratów zaniepokojonych o los swobód republikańskich i szeregowych obrońców pokoju, protestujących przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

(j. p.)

Prezydium Rządu ustanawia nagrody

za wybitne prace urbanistyczne

PREZYDIUM Rządu powzięło uchwałę, która ustanawia specjalne nagrody za wybitne prace w dziedzinie twórczości urbanistycznej i architektonicznej.

Uchwała przewiduje nagrody pieniężne dla autorów wybitnych projektów w zakresie:

- **planów urbanistycznych ogólnych miast i innych miejscowości;**
- **wstępnych projektów architektoniczno-budowlanych;**
- **technicznych projektów architektoniczno-budowlanych i rysunków roboczych;**
- **opracowań specjalnych w zakresie ustalania typów i prefabrykacji oraz opracowań fragmentarycznych;**
- **projektów zrealizowanych.**

Nagrody te przyznawać będzie Komitet do Spraw Urbanistyki i Architektury na wniosek członków Komitetu, ministerstw sprawujących nadzór nad biurami projektów, głównych architektów województw i miast oraz dyrektorów biur projektów.

Komitet przy przyznawaniu nagrody będzie brał pod uwagę także głosy opinii publicznej o danym projekcie, a więc tych, którzy są najbardziej zainteresowani, by nowe osiedla, domy i mieszkania były nie tylko ładne, lecz również by się w nich dobrze i wygodnie mieszkało.

---

24 godziny

w kraju

* Z okazji 11 rocznicy wyzwolenia Albanii oraz z okazji Święta Narodowego Jugosławii Ambasador LRA i Ambasador FLRJ w Polsce wydali przyjęcia. Na przyjęciach obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR z I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele WP oraz przedstawiciele świata nauki, kultury i prasy.

* W Warszawie rozpoczęła się IV Sesja Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Sesja zwołana została dla omówienia sprawy zwołania II Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, dla rozważenia proponowanych przez NKW ZSL zmian w Statucie Stronnictwa oraz dla omówienia zadań ZSL w realizacji planu 5-letniego w rolnictwie.

* Warszawę opuściła udając się w podróż powrotną do kraju delegacja handlowa Królestwa Danii. W czasie pobytu w Polsce delegacja przeprowadziła rokowania handlowe, w wyniku których podpisano protokół regulujący wymianę towarów między Polską a Danią w roku 1956.

* Stalownicy huty „Pokój" wytopili 10-tysięczną dodatkową tonę stali w roku bieżącym. Do osiągnięcia tego pięknego wyniku produkcyjnego przyczyniła się zharmonizowana praca wszystkich stalowników huty.

* Stację PKP w Opolu opuścił dwutysięczny w br. wagon z groszowickim cementem, przeznaczonym dla budownictwa wiejskiego. W transporcie tym znajdowało się 10 wagonów z cementem, który otrzymają gminne spółdzielnie woj. warszawskiego, m. in. w Jasienicy, Koniach, Chynowie i Starej Wsi.

* Na nocnej zmianie z 28 na 29 bm. stalownicy huty „Bobrek" przeprowadzili setny w tym miejscu skrócony wytop stali.

na świecie

* Komisja Polityczna ONZ zakończyła 28 bm. debatę nad kwestią marokańską, uchwalając 49 głosami przy 5 wstrzymujących się rezolucję, w myśl której Zgromadzenie Ogólne postanowiło odroczyć dalsze rozpatrywanie kwestii Maroka.

* W Tokio rozpoczęła się krajowa konferencja w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chińską Republiką Ludową i Związkiem Radzieckim. W obradach konferencji bierze udział 170 delegatów z całej Japonii.

* Jak wynika z rezolucji Kongresu Unii Europejskiej, który w ubiegłym tygodniu obradował w Berlinie zachodnim, zamierza się tam wybudować nową radiostację, która obok radia „Wolnej Europy" i „RIAS-u" szerzyć ma wrogą propagandę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

* Do Moskwy wyjechała na zaproszenie przewodniczącego Moskiewskiej Rady Miejskiej, delegacja Rady Miejskiej Wielkiego Londynu.

* W prowincji Hopei w Chinach przystąpiono do remontu najstarszego na świecie mostu łukowego. Został on zbudowany w VII wieku naszej ery, a więc o kilkaset lat wcześniej niż pierwszy tego rodzaju most w Europie.

* W Tokio odbyła się demonstracja studentów uniwersytetu tokijskiego przeciwko dokonywaniu przez amerykańskie wojska okupacyjne prób nowego typu rakiet. Doszło do starć z policją.

* W Nicosii (stolicy Cypru) rozpoczął się pierwszy od chwili ogłoszenia stanu wyjątkowego proces przeciwko jednemu z tamtejszych patriotów. Oskarżonemu grozi kara śmierci.

Karygodną jest lekkomyślność która staje się przyczyną pożarów

21 LISTOPADA br. pozostawione bez opieki dzieci, bawiąc się zapałkami w zabudowaniach gospodarskich Bolesława Babicza w Pogwizdowie (powiat bocheński) pod palily stodołę. Zarzewie ognia przerzuciło się szybko na szopę i stajnię.

PRZYBYŁA na miejsce pożaru Ochotnicza Straż Pożarna zapobiegła rozszerzeniu się ognia na budynek mieszkalny oraz ugasiła w ciężkich warunkach (brak dostatecznej ilości wody) pożar w stodole i szopie. Wraz ze stodołą całkowitemu spaleniu uległy również maszyny rolnicze i część ziemiopłodów. Łącznie straty wynoszą około 41.700 złotych.

Również dzieci zaprószyły ogień w zabudowaniach Józefa Kasperkiewicza we Wrząsowicach. Pastwą pożaru padła stodoła oraz część ziemiopłodów.

25 listopada w mieszkaniu Heleny Myrlak zam. w Chrzanowie zapaliła się podłoga. Pożar powstał na skutek wylania benzyny na podłogę, na którą upadł niewypalony węgiel. Na szczęście podczas wybuchu pożaru właścicielka była w mieszkaniu i pożar z pomocą sąsiadów ugaszono w zarodku.

Katarzyna Romer, zam. w Jaworznie, Rynek 2, wychodząc z domu zapomniała wyłączyć piecyk elektryczny. Od nagrzanego piecyka zajęła się podłoga i stół i tylko dzięki szybkiej interwencji współlokatorów i straży pożarnej nie doszło do poważniejszych strat.

Wypadki te powinny być ostrzeżeniem dla lekkomyślnych rodziców, którzy pozostawiają swe dzieci w domu bez opieki.

Nieostrożność osób dorosłych i lekceważenie przepisów przeciwpożarowych — oto druga przyczyna pożarów. Przytoczone niżej wypadki, które na szczęście nie były groźne w swych skutkach i nie pociągnęły za sobą dużych strat materialnych, niech będą groźnym ostrzeżeniem dla wielu lekkomyślnych, roztargnionych posiadaczy piecyków elektrycznych, grzejników itp. oraz „racjonalizatorów", którzy do rozpalenia ognia używają nafty, benzyny itp. (Wyr.)

Kat z obozu w Stutthofie odpowiada »jedynie« za zamordowanie 402 więźniów

LONDYN

„MANCHESTER Guardian" w artykule pt. „Historia bestialstwa hitlerowskiego" omawia toczący się w Bochum proces przeciwko b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Stutthofie, Hoppe.

Hoppe jest odpowiedzialny za zamordowanie „jedynie" 402 więźniów obozu. Większość z nich została uśmiercona gazem, gdyż Stutthof miał własne komory gazowe i własne krematoria.

„Manchester Guardian" przypomina, że podobnie jak wielu SS-owców, Hoppe ukrywał się po wojnie. Ze Stutthofu uciekł on do Szlezwik-Holsztynu, gdzie został uwięziony przez wojska brytyjskie i następnie przewieziony do W. Brytanii. **W tym właśnie czasie władze brytyjskie odmówiły Polsce wydania tego oprawcy, który miał być przesłany do Gdańska, by odpowiadać przed sądem za dokonane zbrodnie.** W r. 1948 został on zwolniony i ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem w Szwajcarii. Powrócił do Niemiec na początku r. 1953 i mieszkał najpierw w Szlezwik-Holsztynie, a następnie w miasteczku Witten w Zagłębiu Ruhry. Hoppe został aresztowany w październiku 1954 roku. Przeszło rok zajęło przygotowanie rozprawy. Materiał dowodowy obejmuje 21 tomów.

Przyjeżdżajcie do pracy w PGR — piszą pionierzy do swych kolegów

woj. krakowskiego

MINĄŁ rok od chwili, gdy tysiące dziewcząt i chłopców odpowiadając na apel Zarządu Głównego ZMP wyjechało likwidować odłogi w PGR na Ziemiach Zachodnich. Wielu z młodych ochotników wyuczyło się już nowych zawodów i są obecnie kombajnistami, traktorzystami, a nawet kierownikami gospodarstw. W korespondencjach do kolegów opisują oni swoje życie i pracę oraz zachęcają ich do przyjazdu.

Oto fragment listu, który ostatnio nadszedł do naszej Redakcji:

Wyjechałem z Krakowa w ub. roku do PGR Wołogoszcz w woj. zielonogórskim. Początkowo pracowałem jako robotnik rolny, później za przodownictwo i sumienne wykonywanie pracy zostałem brygadzistą polowym.

Warunki pracy mamy bardzo dobre. Mieszkamy w nowym budynku, gdzie oprócz naszych mieszkań znajduje się świetlica i stołówka. Wolny czas spędzamy w ładnie urządzonej świetlicy. Często odwiedza nas kino objazdowe.

Z kolegów, którzy wraz ze mną przybyli tutaj, czterech jest traktorzystami. Zdobyli oni zawód na 6-miesięcznych kursach i zarabiają obecnie od 1000 do 2000 zł. — Pozostali pracują w brygadach polowych lub oborowych, a zarobki ich wynoszą od 750 do 1500 zł.

Zwracamy się do wszystkich ZMP-owców, w woj. krakowskim, aby nie lękali się trudności i przyjeżdżali pomóc nam w realizacji zadań postawionych przed rolnictwem —

kończy swój list Franciszek Kikliborc.

(wyr)

Echo NOWEJ HUTY

„MIASTO ZIELENI"

DOTYCHCZAS spychało się „to" na plan dalszy, wobec innych, niezbędnych inwestycji socjalno-usługowych. Te raz jednak nowohucka Dzielnicowa Rada Narodowa zadecydowała stanowczo: najwyższa pora, aby Nowa Huta stała się pięknym, nowoczesnym miastem zieleni!

Dlatego też: zwiększone zostaną znacznie fundusze na konserwację i utrzymanie zieleni, wykończy się w okolicy Kopca Wandy budowę tzw. łazy produkcyjnej zieleńców (teren dla inspektów, sadzonek itp.), a Zarząd Zieleni obejmie tę placówkę już w przyszłym roku. „Miastoprojekt" otrzymał zlecenie opracowanie kolumnowej tzw. pasa ochronnego zieleni, który powstać ma pomiędzy kombinatem a miastem Nowa Huta.

I jeszcze jedno: Prezydium DRN, przy współpracy Komitetów Blokowych, dążyć będzie do jak największego wykorzystania samorzutnych czynów społecznych mieszkańców Nowej Huty przy utrzymywaniu w należytym stanie zieleńców. (ir)

CENNE NAGRODY CZEKAJĄ NA NAJLEPSZYCH RACJONALIZATORÓW

Klub techniki i racjonalizacji ZBM Nowa Huta ogłosił nowy konkurs o tytuł „najlepszego racjonalizatora produkcji". Uczestniczyć w nim mogą wszyscy pracownicy ZBM NH. Dla zwycięzców konkursu przewidziane są liczne, cenne nagrody: kajak, namiot turystyczny, komplet nart z butami, adapter, przybornik kreślarski i wiele innych.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w styczniu przyszłego roku. Wnioski racjonalizatorskie należy składać do końca br.

BĘDZIE SYGNALIZACJA ŚWIETLNA

Znaki drogowe o różnorodnej treści (zakaz postoju, ruch jednokierunkowy itp.), barierki z łańcuszkami oraz inne zabezpieczenia prawidłowego ruchu drogowego oglądamy gdzieniegdzie na skrzyżowaniach nowohuckich ulic oraz opodal szkół i przedszkoli. Nie można jednak powiedzieć, aby była ich dostateczna ilość. Sprawy tej nie wolno zaniedbać pracownikom Wydziału Komunikacji Drogowej Prezydium MRN.

Celem całkowitego usprawnienia ruchu drogowego w Nowej Hucie, konieczne jest wprowadzenie na najruchliwszych skrzyżowaniach sygnalizacji świetlnej. Zapowiadano to już rok temu na specjalnej konferencji Woj. RN i MRN, poświęconej bezpieczeństwu ruchu drogowego. Dopiero jednak obecnie sprawa zaczyna wchodzić w stadium realizacji.

Urządzenia sygnalizacyjne zostaną zainstalowane na razie w dwu punktach: przy zbiegu osiedla B-1 oraz A-1 z tzw. Osią Nowej Huty, a drugie na pl. Centralnym.

Dyrekcja Budowy Miasta NH powierza „Miastoprojektowi" opracowanie projektu ustawienia urządzeń sygnalizacyjnych również dla innych nowohuckich osiedli.

(Ir)

Notatnik KRAKOWSKI

■ W piątek 2 bm. o godz. 18 w lokalu Klubu Związków Twórczych przy ul. Łobzowskiej 3 prof. Wacław Warecki wygłosi odczyt pt. „Estetyka Renesansu".

■ W sobotę, 3 bm. o godz. 18 w sali Seminarium Historii Starożytnej U.J. przy ul. Świerczewskiego 3 odbędzie się zebranie naukowe Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, podczas którego prof. dr Celina Bobińska omówi zagadnienie „Walka chłopów o ziemię w drugiej połowie XVIII wieku".

■ Wydział Zdrowia Prezydium MRN przypomina komitetom blokowym o przepisach sanitarno-porządkowych. Regulaminy z przepisami wydają prezydia dzielnicowych rad narodowych. Równocześnie w przepisy te winny zaopatrzyć się do 15 grudnia br. wszyscy właściciele realności położonych w Krakowie.

■ W setną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (ul. Sławkowska 17) została otwarta wystawa „Życie i twórczość Adama Mickiewicza". Wystawę można zwiedzać w dnie powszednie w godz 9—14 i 18—20, w niedziele i święta od 10 do 14.

List z Pragi (2)

Uprzejmość, troska o wygodę ludzi pracy

— oto co na każdym kroku spotyka się w stolicy Czechosłowacji

Automaty i świetna organizacja sprzedaży ułatwiają spożycie posiłków i dokonanie zakupów na mieście

Napisał Edmund Moszyński

Główna ulica Pragi — Vaclavskie Namesti.

OPRÓCZ pięknych wystaw sklepowych, o których pisałem w poprzedniej korespondencji w związku z tutejszymi przygotowaniami do świąt, jeszcze jedna sprawa zwraca szczególną uwagę w Pradze. Mam mianowicie na myśli troskę o wygodę człowieka. Troskę tę spotyka się na każdym kroku.

Pierwszym takim jej przejawem jest powszechna uprzejmość, z jaką ludzie wzajemnie się do siebie odnoszą. Nie jest to uprzejmość na pokaz i tylko dla cudzoziemców. Jest to uprzejmość na codzień, uprzejmość wszystkich dla wszystkich.

Nie ma ona nic zdawkowego. Natomiast ma bardzo wiele cech ujmujących, wyrażających jakąś szczególną życzliwość dla innych. Jest to uprzejmość pogodna, często wesoła, wyrażająca się niejednokrotnie jakimś miłym i pogodnym żartem.

Jak powiedziałem ta uprzejmość jest wszędzie. I w tramwajach, i w sklepach, i na ulicy, i w restauracji czy kawiarni. Nie przypadkiem, pisząc o trosce o wygodę życia, zacząłem od uprzejmości. Boć przecież uprzejmość to niezbędny element tej wygody, a my Polacy doskonale wiemy, jak niewygodne bywa życie, gdy ludzie są dla siebie nieuprzejmi...

Z jednym z takich najbardziej rzucających się w oczy przejawów troski o wygodę spotykamy się tu m. in. w dziedzinie wyżywienia. O to, gdzie zjeść obiad, kolację czy śniadanie nie ma kłopotu. Restauracji i kawiarni jest bardzo wiele. Jedne są urządzone bardziej elegancko, inne mniej ale wszędzie obsługa jest szybka i grzeczna.

JEŚLI TANIO I SZYBKO TO TYLKO W AUTOMACIE

JEDNAKŻE nie kawiarnie i restauracje są typowym zjawiskiem w „życiu gastronomicznym" Pragi. Takim typowym zjawiskiem są tzw. automaty.

Automaty to różnego rodzaju bary, które można by określić jako samoobsługowe. Jest ich w Pradze bardzo dużo, na każdej większej ulicy po kilka. Są automaty wielkie, średnie i małe. Oto np. wielki automat „Korona" przy Vaclavske Namesti. O każdej porze dnia, do późnego wieczora włącznie, jest tu pełno. Nie znaczy to jednak wcale, że trzeba długo czekać na posiłek. Świetna organizacja pozwala bowiem uniknąć tej nieprzyjemności.

Taki automat to wielka sala, w której poustawiane są dosyć gęsto długie stoły. Przy stołach się je, ale na stojąco. Tu bowiem przychodzą ludzie, którym się śpieszy, przychodzą, aby szybko zjeść i idą dalej. Co tu można zjeść? Wszelkie przeciętne posiłki, trzeba tylko wiedzieć, gdzie należy się po nie zgłosić.

A więc ten, kto się chce tylko napić piwa — podchodzi do lady, za którą urzęduje gruby jegomość w białym kitlu. Z wesołym uśmiechem na twarzy odkręca różne kurki, z których do kufli tryska pieniący napój. Piwo piją tu wszyscy — kobiety i mężczyźni, młodzi i starcy. Kto ma apetyt na serdelki, parówki czy zapiekaną kiełbasę podchodzi do innej lady, płaci w kasie odpowiednią sumę, dostaje jeden lub dwa kwitki (jeden np. na parówki, drugi na bułkę), posuwa się za kolejką parę kroków dalej, oddaje kwitki i za chwilę ma już w ręku talerz z parówkami z nieodłączną musztardą. Widelce i noże każdy bierze sobie sam z odpowiednich przegródek.

Teraz nie pozostaje już nic innego, tylko stanąć przy jednym ze stołów i zjeść. Zamawianie, płacenie i otrzymywanie posiłków odbywa się „piorunem". A przecież wśród tego pośpiechu jest miejsce i na wesoły uśmiech, na miłe słówko czy dobrotliwy żart.

Obok piwa (znakomitego), kawy (zazwyczaj bardzo dobrej), herbaty (przeważnie okropnej) czy najpopularniejszych potraw jak np. parówki można w automacie dostać apetycznie przyrządzone kanapki (po tutejszemu chlebiczki), doskonałe ciastka i torty, a także solidniejsze dania, jak pieczeń wieprzowa, ryby, sarnina, porcja zająca czy kaczka. Inna rzecz, że czeska kuchnia nie zawsze przypada do gustu polskim podniebieniom.

W automatach jest naturalnie znacznie taniej niż w normalnych restauracjach, dlatego też są one prawdziwym dobrodziejstwem dla ludzi pracy.

Automaty różnią się między sobą nie tylko wielkością. Różnią się także swą specjalnością. A więc oprócz automatów, które nie mają jakiejś odrębnej specjalizacji, są automaty nastawione tylko na pewien rodzaj posiłków. Są więc np. automaty rybne lub mleczne.

Jeśli się chce wstąpić gdzieś tylko na jakąś małą przekąskę — można wejść do byle jakiego większego sklepu spożywczego. Tam też na środku sklepu stoją podłużne stoły, przy których spożywa się ciastka, tort, kanapki, czy rozmaite sałatki popijając winem, które nie jest tu wcale drogie.

Można wreszcie coś przekąsić w specjalnych kioskach ulicznych, które sprzedają gorące parówki, serdelki i kiełbasę.

PIECZYWO ZAWSZE ŚWIEŻE

PRZY okazji warto wspomnieć o zaopatrzeniu Pragi w pieczywo. A więc pieczywo jest tu bardzo dobre i w wielkim wyborze. Stojąc przed wystawą sklepu piekarniczego podziwiałem rozmaite rodzaje bułeczek, rogalików, obwarzanków, ciastek drożdżowych, słodkich bułeczek itp.

Sklepy z pieczywem otwiera się o godz. 6, a są zamykane o godz. 19. Tak jest w dzień powszedni. Ale i w niedziele nie trudno o pieczywo. W dnie świąteczne bowiem sklepy są również otwarte od godz. 6 z tą tylko różnicą, że zamykane są nie o godz. 19 lecz o 14. Nie zdarza się w Pradze taka sytuacja, żeby pieczywa nie dowieziono do sklepu na czas, lub, żeby zbrakło pieczywa świeżego.

Dobrze wiedzieć, zwłaszcza jeśli się jest na diecie, że czerstwy znaczy po czesku... świeży.

O KOMUNIKACJI SŁÓW KILKA

NO a teraz kilka słów o komunikacji. Warszawiak przywykły do widoku tramwajowych winogron, staje na ulicach Pragi wręcz olśniony. Ze zdumieniem widzi tramwaje, w których na ogół można znaleźć siedzące miejsce. Owszem, w porze dnia, w której ludzie jadą do pracy lub wracają z pracy do domów — widać tramwaje, w których jest pełno, zdarza się nawet, że ludzie stoją na stopniach. Ale i ten okres zwiększonego nasilenia ruchu nie jest znów tak groźny, gdyż tramwaje kursują tu bardzo często. Przeciętnie co 2 — 3 minuty.

Charakterystyczne dla Pragi jest to, że w centrum miasta widzi się tylko tramwaje, natomiast nie widać trolleybusów czy autobusów. Zjawisko to związane jest z całym tutejszym systemem komunikacji miejskiej.

Gdyby się chciało system ten przedstawić graficznie, należałoby narysować koło, z którego w różne strony na kształt promieni rozchodzą się linie. Koło w środku to centrum miasta, linie to trasy tramwajowe prowadzące do poszczególnych dzielnic peryferyjnych. Tam dopiero, w owych dzielnicach peryferyjnych, kursują trolleybusy. Ich rolą jest utrzymywanie komunikacji między różnymi dzielnicami tak, żeby nie trzeba było przejeżdżać przez śródmieście.

No a autobusy? Owszem i one odgrywają poważną rolę w praskim systemie komunikacyjnym. Ich zadaniem jest mianowicie utrzymywanie komunikacji z miejscowościami podmiejskimi. Tak więc można nimi zajechać dość daleko poza Pragę. Autobusów tych kursuje dużo, co naturalnie ogromnie ułatwia dostanie się do miasta z jakiegoś podpraskiego Otwocka czy Milanówka.

Powszechna uprzejmość, łatwość szybkiego i taniego spożycia takiego czy innego posiłku, możność otrzymania przez cały dzień świeżego i smacznego pieczywa i wreszcie doskonały i szeroko rozbudowany system komunikacji miejskiej — oto, moim zdaniem, główne przejawy troski o wygodę życia codziennego w Pradze.

Sto usterek w jednym domu

— Proszę notować! 1) Rury kanalizacyjne w łazienkach — popękane, 2) spłuczki WC — nieczynne, 3) zamki w drzwiach — zacinają się..., 4) pralnia — nie działa.

— Obecnie, panie kolego, sporządzimy protokół. Proszę pisać!

„Żywiec, 29 lipca 1955 r. Komisja budowlana złożona z przedstawicieli Oświęcimsko-Jaworznickiego ZBM, w wyniku lustracji nowego bloku mieszkalnego wybudowanego w br. przez nasze zjednoczenie przy ul. Stalingradzkiej 1, zamieszkałego obecnie przez 50 rodzin, ujawniła 41 usterek.

Zjednoczenie zobowiązuje się usunąć wspomniane braki do 31 sierpnia br.".

*

Czas płynął, jak woda z pękniętych rur.

*

Z zapisków kierownika Zarządu Budynków Mieszkalnych w Żywcu:

„Byli dziś u nas przedstawiciele z Oświęcimsko-Jaworznickiego ZBM. Przyrzekli solennie, że w ciągu miesiąca tj. do 24 października br. usterki i braki w bloku przy ul. Stalingradzkiej 1 zostaną bezwzględnie usunięte".

*

Tymczasem w nowym bloku mieszkalnym zauważono nowe usterki. Z sufitu zaczął odpadać tynk, na parkietach potworzyły się garby, okna przestały się domykać...

*

W dyrekcji ZBM odbywała się burzliwa narada.

— Obywatele! — grzmiał ktoś z mównicy — wśród naszych załóg budowlanych rozpleniło się brakoróbstwo. Taki np. blok wybudowany przez nasze zjednoczenie w Żywcu przy ul. Stalingradzkiej 1 — to plama na naszym honorze. Musimy radykalnie skończyć z wszelkim partactwem.

*

I skończyli. Po prostu zaniechali budowy dalszych 3 bloków w Żywcu przewidzianych w planie na ten rok.

MAREK RÓŻYCKI

P. S.

W tych dniach mieszkańcy bloku przy ul. Stalingradzkiej w Żywcu uroczyście obchodzili „ujawnienie" setnej usterki.

Filmowe potrzeby Wielkiej Wsi

Mieszkańcy Wielkiej Wsi (w pow. brzeskim), żalą się, że od sierpnia br. nie widzieli u siebie ekipy kina objazdowego. I dlatego za naszym pośrednictwem przypominają Okręgowemu Zarządowi Kin o swych „filmowych" potrzebach. (wyr)

Echo działa

SZEROKO pisaliśmy na łamach „Echa" o ciężkich warunkach materialnych, w jakich znalazła się rodzina Kramerów z Brzeska. Po drugim krytycznym artykule, Prez. MRN przeznaczyło dodatkowe kredyty na remont mieszkania. W tej chwili w mieszkaniu Kramerów naprawia się okno, drzwi, podłogę i piec, tak, że zostanie ono dostatecznie zabezpieczone przed nadchodzącą zimą.

Jak pisaliśmy, dzieci Kramerowej przebywały w prewentorium. Obecnie powróciły do domu, czują się dobrze i nic nie zagraża ich zdrowiu.

Nasuwa się jednak pytanie, czy na to, żeby otoczyć tę rodzinę opieką, trzeba było aż tyle zachodu?

Ulica Gołębia

Ulica Gołębia. Czy zwróciliście uwagę na kamienice podtrzymywane charakterystycznymi szkarpami?

(Fot. — J. Rumianowski)

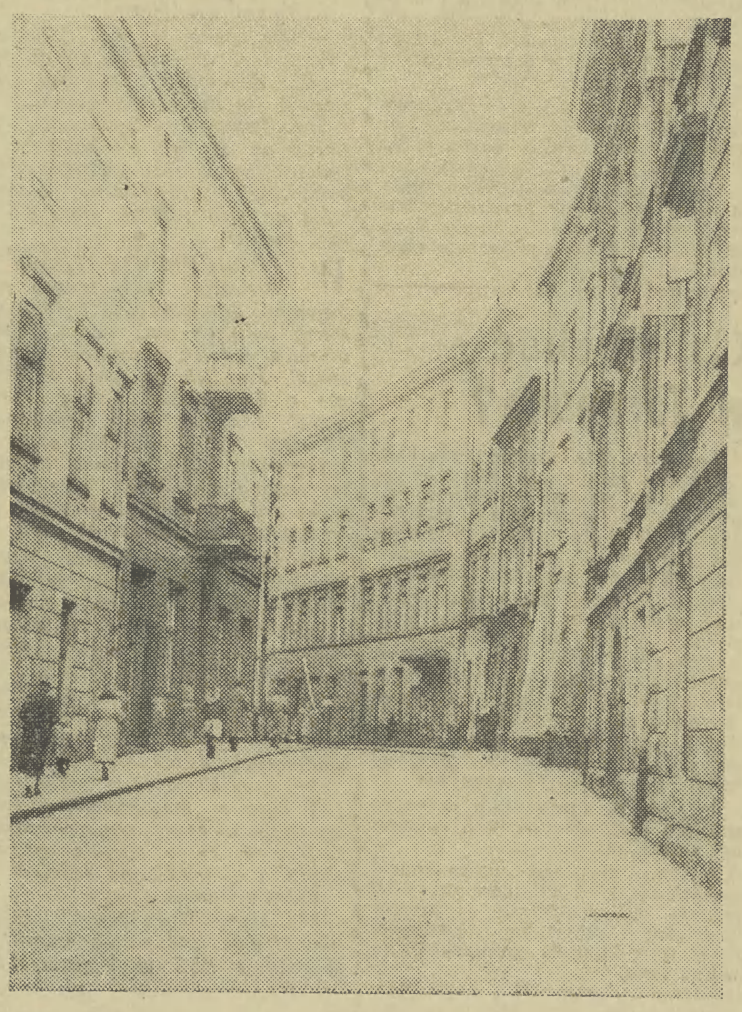

»W góry, w góry miły bracie...«

Czy będziemy jeździć na wczasy wygodniej niż w latach ubiegłych

GDY przed zakopiańskim „Orbisem" formują się długie kolejki wczasowiczów i turystów po bilety kolejowe — nieomylny to znak, że sezon w pełni. Tak, to prawda, że łatwiej „zdobyć" Giewont lub Świnicę niż w sezonie miejsce sypialne lub chociażby siedzące w wagonie III klasy. Trzeba jednak otwarcie powiedzieć, że duża w tym wina kolei.

Jak wynika z aktualnego rozkładu jazdy, od 18 grudnia do 1 kwietnia trzy razy w tygodniu będzie kursował z Warszawy do Zakopanego (przez Częstochowę) pociąg pospieszny. Tymczasem obserwacje z ubiegłych lat wykazały, że wprowadzenie w sezonie dodatkowego pociągu co drugi dzień, wpłynęło na poprawę warunków podróży tylko o tyle, że pasażerowie jeździli stojąc już nie na jednej, a na dwóch nogach, nadal jednak wśród stert bagażu i... płaczących dzieci, dla których często zapomniano zarezerwować przedział.

Możliwości usprawnienia komunikacji na linii Warszawa — Zakopane jest zresztą więcej. Można bowiem do pociągu pospiesznego Zakopane — Gdynia, który kursować będzie od 18 grudnia do 3 kwietnia, a odchodzącego z Zakopanego o godz. 12.13 doczepiać dwa — trzy wagony, następnie zaś dołączać je w Krakowie do składu pociągu pospiesznego Kraków — Warszawa, odchodzącego z Krakowa o godz. 16.48.

No cóż, układanie rozkładu jazdy jest na pewno pracą żmudną, trudną i wymagającą od władz kolejowych dużej elastyczności. Ale właśnie z tą elastycznością w aktualnym rozkładzie jazdy nie jest najlepiej...

*

Wprowadzenie usprawnień, o których wspominamy, nie zda się jednak na wiele, jeśli i w tym sezonie kolej będzie rezerwować większą ilość wagonów dla wycieczek. Znamy bowiem wypadki, że w składzie pociągu pozostawiono dla podróżnych zaledwie 1—2 wagony, resztę zaś rezerwowano. Czy to nie jest w najwyższym stopniu lekceważące traktowanie podróżnych? (marr)

Wszystkimi sposobami...

...należy walczyć z nieuczciwymi sprzedawcami, świadomie działającymi na szkodę klienta, bądź to „mylącymi" się w obliczaniu rachunku, bądź też oszukującymi na wadze. Dlatego też słusznym wydaje się nam sposób, w jaki Dyr. Miejskiego Handlu Mięsem załatwiła sprawę swojej pracowniczki, ekspedientki sklepu nr 145 w Nowej Hucie, Stanisławy Kulki, której za „pomyłki" Kolegium Karno-Orzekające wymierzyło grzywnę 150 zł. (Pisaliśmy o tym w „Echu" w dn. 8.XI. br.).

Notatka na ten temat została ujęta w formę „Błyskawicy" i umieszczona w miejscu widocznym dla wszystkich pracowników MHM. Oby stała się ona ostrzeżeniem dla innych sprzedawców, którzy swoją niesumiennością podrywają autorytet handlu uspołecznionego. (0877)

Żaliłeś się — przeczytaj

„ROTUNDA" GOTOWA?

TYLKO najzagorzalsi dansерzy i „przyzwyczajeni" (do potężnego zaduchu) studenci i wprowadzeni goście mogli dotychczas „balować" w Rotundzie. Szczelnie „zabite" okna chroniły salę przed dostępem świeżego powietrza. Po 2—3-godzinnej zabawie przy licznej — jak zwykle na wieczorkach studenckich — frekwencji, atmosfera stawała się nieznośna. („Echo", 24.VIII. br.).

Rektorat UJ, który administruje obecnie salą, przystąpił do jej sukcesywnego remontu. Na „pierwszy ogień" pójdą wentylatory, jako inwestycja najważniejsza, i zostaną uruchomione do końca roku bieżącego.

Należy spodziewać się, że „Rotunda" — największa chyba w Krakowie sala balowa — będzie wreszcie przygotowana do sezonu karnawałowego.

CZY NAPRAWDĘ NIC ZMIENIĆ NIE MOŻNA?

SĄSIEDZTWO Wojewódzkich Zakładów Przemysłu Terenowego w domu przy ul. Lwowskiej 2, zajętym w połowie przez prywatne mieszkania — to prawdziwa udręka dla lokatorów. „Nasze zdrowie jest stale zagrożone, powietrze w naszym domu przepełnione jest wyziewami..." — pisali czytelnicy we wrześniu br.

Jak wynika z wyjaśnienia Prez. DRN — Podgórze, nie było to pierwsze zażalenie mieszkańców domu przy ul. Lwowskiej. Na skutek wcześniejszych interwencji, jeszcze w lipcu br., specjalna komisja Prez. Woj. RN przeprowadziła szczegółowe oględziny obiektu. Komisja stwierdziła, że mieszcząca się w piwnicach domu galwanizernia nie zanieczyszcza powietrza, ze względu jednak na bhp, polecono ją przenieść do innego lokalu.

Polecono, ale czy przeniesiono?

Komisja stwierdziła, że wybudowanie murowanego pojemnika na śmieci, jak również wybudowanie murowanej kuźni z kominem, wyprowadzonym ponad dach, wpłynęło znacznie na poprawę warunków sanitarnych.

„Wobec takiego orzeczenia Prez. Woj. RN, Dzielnicowa Rada Narodowa nic w tej sprawie zmienić nie może" — brzmi zakończenie wyjaśnienia, jakie otrzymaliśmy w związku z naszą notatką z dn. 8.X. br.

Jesteśmy innego zdania. Nie dlatego nic zmienić nie można, że takie było orzeczenie Komisji Woj. RN (z lipca!), ile — nic zmienić nie należałoby, gdyby nie było faktycznej potrzeby. A z listu naszych czytelników wynika, że potrzeby są i dlatego sprawy tej nie uważamy za ostatecznie załatwioną. (1428/I)

DLA KLIENTA

Przy zwrocie butelek po płynnym owocu, odmówiła wydania kaucji jak również książki zażaleń ekspedientka sklepu MHD nr 123 przy ul. Zwierzynieckiej.

Ekspedientką w „krytycznym dniu" była, jak wynika z wyjaśnienia MHD Artykułami Spożywczymi, praktykantka niezbyt jeszcze dobrze zorientowana w procedurze zwrotu kaucji. — Można wytaczyć.

A książki zażaleń dlatego nie podała klientowi, że... nie mogła jej znaleźć. — Nienajlepiej to świadczy o porządku w sklepie. Dlatego też kierownik sklepu został surowo upomniany.

Ponieważ książki zażaleń „giną" nie tylko w tym jednym sklepie, często są w „oprawie", albo w „kontroli", — byłoby dobrze, żeby i inni kierownicy sklepów zechcieli przypomnieć sobie, że książki zażaleń są dla klientów i muszą być na każde ich życzenie gotowe do wglądu. (1546/I sz)

TO BARDZO SMUTNE

Stale opuszczone kraty w nowohuckich sklepach nie zachęcają klientów do wejścia. („Echo", 28.X. br.)

Żaluzje zasunięte — sklepy zamknięte? Nie. Zasunięte są tylko okna wystawowe. Dlaczego? Czy niedbalstwo personelu? Tak, niedbalstwo i to ogromne niedbalstwo, ale Dyrekcji Budowy Miasta N. Huta. Kraty są podnoszone na linkach z nieodpowiedniego materiału. Linki stale pękają. Krat podnieść nie można.

Państwowe Przedsiębiorstwo MHD w Nowej Hucie zainwestowało i inwestuje nadal olbrzymie sumy w naprawę linek. „Koszty napraw wynoszą już tyle, że możnaby niedługo za te pieniądze wszystkie zacinające się kraty wymienić na nowe" — brzmi zakończenie wyjaśnienia.

Bardzo drogo musimy płacić za niedbalstwo i brakoróbstwo różnych inwestorów i wykonawców. 0893-sz.

JESIENNA TOALETA ULIC

Naprawiono uszkodzone, w wyniku prowadzenia robót ziemnych, ulice: Estery, Warszauera, Paulińską, Dzierżyńskiego, Batorego, Biskupią, Łobzowską, 18 Stycznia, Straszewskiego, Michałowskiego, Kochanowskiego i plac Nowy.

Alarmujące listy, czytelników oraz telefony, kierowane do redakcji, niewątpliwie przyczyniły się, że lista naprawionych ulic jest tak długa.

Gdyby tak jeszcze Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przypomniało sobie o przyrzeczeniu, że „ul. Akademicka zostanie wyszutrowana w II kwartale br.". Po ostatnich deszczach ulica zamieniła się w istne bajoro, przez które codziennie „przepływa" dziesiątki studentów AGH i 100 przedszkolaków z przedszkola przy ul. Reymonta.

Ocalałe z tej przeprawy przez bajora ul. Akademickiej buty są do obejrzenia w redakcji...

Filmowe NIEDYSKRECJE

ANGIELSKA DOKŁADNOŚĆ

W KINACH angielskich istnieje ciekawy zwyczaj. Np. w Londynie seanse filmowe rozpoczynają się niezwykle regularnie. W każdym filmie po obu stronach ekranu umieszczone są zegary, które pozwalają widzowi kontrolować punktualność rozpoczęcia i zakończenia seansu. Seanse te rozpoczynają się tam dosyć dziwnie. Np. kino „Pullman" wyświetla filmy w następujących godzinach: 13.30, 15.54, 18.23 i 20.50, kino „Carlton" — 12.56, 15.22, 17.48 i 20.14.

Podobno od chwili zakończenia wojny, a więc od przeszło 10 lat, nie zdarzył się jeszcze ani jeden wypadek opóźnienia seansu, więcej niż 15 minut.

MAŁŻEŃSTWO HASS

BOHATERZY i realizatorzy filmu „Przygody na Morzu Czerwonym", dr Hass i jego urocza asystentka, a obecnie żona — Lotta wyprodukowali niedawno nowy barwny film, odsłaniający również tajniki życia pod wodą. Nosi on tytuł „W głębinach morza Karaibskiego". Zdjęcia do tego filmu zostały nakręcone na pięknym jachcie „Xarifa", który był bazą wypadową dla pracujących pod wodą nurków i operatorów.

SZEF BOI SIĘ GORĄCA

MŁODY reżyser brazylijski Nelson Pereira de Santos nie rozporządzający żadnymi środkami finansowymi zebrał przed dwoma laty grupkę ludzi ożywionych gorącym pragnieniem zrealizowania filmu, który by w pełni odzwierciedlił życie w stolicy Brazylii — Rio de Janeiro. Grupa ta po 2 latach wielkiego wysiłku zrealizowała film pt. „Rio 40 stopni". Film zaliczany jest przez krytyków filmowych, (którzy oglądali go na zamkniętych pokazach) do jednego z najwspanialszych dzieł młodej kinematografii brazylijskiej.

Po zezwoleniu cenzury na wyświetlanie filmu, szef policji brazylijskiej płk. Menezes Cortes zakazał wyświetlania filmu. Zarządzenie swoje starał się on uzasadnić tym, że film ukazuje jedynie negatywne dziedziny życia w Rio de Janeiro oraz to, że tytuł filmu nie odpowiada prawdzie, bo temperatura w Rio nie dochodzi do 40 stopni...

„RANO PRZESZEDŁ HURAGAN"

— to tytuł powieści Władysława Machejka, która nie jest na pewno obca dla mieszkańców Krakowa. Czytaliśmy fragmenty tej książki w „Przekroju", czytaliśmy ją również w odcinkach na łamach prasy krakowskiej. Toteż wiadomość, że powieść ta stanie się niebawem adaptacją filmową, przyjmujemy ze zrozumiałą radością.

Prace nad scenariuszem do filmu „Rano przeszedł huragan" powierzono W. Lesiewiczowi, współtwórcy filmu „Gwiazdy muszą płonąć".

Spacerkiem po terenie

POTOK Z FETORKIEM

PRZEZ Myślenice przepływa obramowana kamiennymi bulwarami rzeczka Bysinka. Mieszkańcy miasteczka wrzucają do niej śmieci i odpadki, a ponieważ bardzo często śluzy na potoku są zamknięte, więc odpadki gromadzą się i gniją, wydając odrażający fetor.

Przechodnie stosują najprostszą profilaktykę — zatykając nosy, ale bardziej skuteczne byłoby oczyszczenie potoku. (aik)

OSZCZĘDNOŚCI?

NIEZWYKLE „oszczędnie" napełniane są czasem paczki „Sportów". Oto jeden z przykładów: w dniu 15 listopada na stacji kolejowej w Suchej kupiono w kiosku „Ruchu" pudełko oznaczone nr H 11.4.16.2., w którym brakowało tylko... 3 papierosów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nie była to pierwsza tego rodzaju „niespodzianka" to dojdziemy do wniosku, że Wytwórnia Papierosów w Czyżynach dzięki takim praktykom z łatwością wykona swój plan oszczędności. Tylko, że są to oszczędności robione, niestety, kosztem... kieszeni kupujących. (wlad)

KOPARKI — DO LUFTU

W WIELU sklepach z zabawkami można zobaczyć niewielkie modele koparek. Wykonane one są z na wpół zardzewiałej blachy, psują się już przy próbie uruchomienia i kosztują... ponad 90 złotych, co nabywców przyprawia o zawrót głowy. Ponieważ duże ilości koparek zalegają półki sklepów, powstaje pytanie, co z nimi zrobić. Nie odpowiemy na nie. Czekamy żeby to zrobił producent.

Wydarcie ziemi jej odwiecznych tajemnic pozwala racjonalnie gospodarować zasobami wód mineralnych

Dotychczasowe ujęcia źródeł wymagają przebudowy

KRYNICA, Rabka, Szczawnica — nazwy tych miejscowości znane są w całej Polsce, znane nie tylko z pięknych, malowniczych widoków jako ośrodki wczasowe. Do rozgłosu przyczyniły się w dużej mierze bogate źródła wód mineralnych, jakie znajdują się na tych terenach, solanki i borowiny, które podniosły te niewielkie miasteczka do rangi uzdrowisk.

SKĄD pochodzą te dobrodziejstwa natury, dlaczego właśnie województwo krakowskie obfituje w tak cenne i bogate źródła wód mineralnych, odgrywających poważną rolę w lecznictwie?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zaznajomić się ze strukturą geologiczną tych rejonów. Jest ona bardzo rozmaita: — Tatry, Karpaty, zachodnia część zapadliska podkarpackiego, część wschodnia tzw. antyklinarium czyli wklęsłość terenu w kształcie siodła — i wreszcie południowa część Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Rozmaitość struktury geologicznej obszarów woj. krakowskiego ma zasadniczy związek z rozmaitością źródeł mineralnych jakie tu występują.

Flisz karpacki jest siedzibą złóż ropy naftowej i gazu ziemnego, którym towarzyszą wody słone o niekiedy dość znacznej zawartości jodu. Właśnie w miejscach, gdzie pojawiły się naturalne źródła tych solanek, powstały znane uzdrowiska Rabka, Iwonicz, Rymanów. Eksploatacja wód mineralnych nie ogranicza się wyłącznie do źródeł mineralnych. Dobywa się je również z głębi ziemi za pomocą otworów wiertniczych, których powstało już bardzo wiele.

Solanki karpackie są bogate i występują na dużym obszarze. Ilość i jakość tych wód jest zależna od lokalnych warunków geologicznych.

JAK POWSTAŁY SOLANKI?

NA przedpolu Karpat, po stronie północnej, ciągnie się rozległe geologiczne obniżenie, wypełnione ilastymi utworami miocenu, okresu tworzenia się wielkich gór fałdowych i powstawania flory i fauny. Mioceńskie osady pozostały w silnie zasolonym morzu, wskutek czego zawierają bogate złoża soli, występującej w okolicach Bochni i Wieliczki, a także (jak wykazały najnowsze badania) w rejonie Kłaja. To właśnie te złoża są źródłem solanek, które ciągną się wzdłuż brzegu Karpat fliszowych — od okolic Krakowa aż do granic Rumunii.

Oprócz nich zakonserwowały się w miocenie także solanki tzw. reliktowe. Pojawiły się one bez współudziału złóż soli i pochodzą z resztek wody morskiej. Solanki reliktowe cechuje duża ilość jodu. Najobficiej występują one w okolicach Bielska-Białej.

PODZIEMNE WĘDRÓWKI

PRZEZ długi czas głowili się geolodzy nad rozwiązaniem interesującej zagadki. Otóż zaobserwowano obecność wód słonych również w zagłębiu węglowym, w utworach karbońskich. Skąd wzięły się tutaj te źródła?

Po przeprowadzeniu ciekawych badań udało się wreszcie wydrzeć ziemi tę tajemnicę. Okazało się, że występujące w zagłębiu węglowym źródła wód słonych są wtórnymi solankami mioceńskimi, które przedarły się szczelinami aż do formacji karbońskich, a następnie pod wpływem ciśnień geologicznych przedostały się pod powierzchnię ziemi, gdzie je wykryto.

TAJEMNICE WYGASŁYCH WULKANÓW

W REJONIE fliszu karpackiego, a także w Pieninach występują szczawy karpackie — cenne wody mineralne o znacznej zawartości dwutlenku węgla. Ich źródła skupiają się głównie w dorzeczu Popradu i w okolicach Szczawnicy. Jakie jest ich geologiczne pochodzenie i dlaczego zasoby tych źródeł w przeciwieństwie do solanek są ograniczone?

Na to pytanie nie ma dotychczas odpowiedzi. Istnieje natomiast duże prawdopodobieństwo, że źródła te mają związek z lokalnymi skupiskami powulkanicznego dwutlenku węgla, ukrytymi pod parukilometrowej grubości powłoką pofałdowanego fliszu i że przez tę powłokę przenikają szczelinami do góry.

Prowadzone w tym kierunku badania geologiczne na pewno pozwolą z czasem na naukowe wyjaśnienie tajemnic wygasłych przed tysiącem lat wulkanów.

JAK OSZACOWAĆ ZASOBY WÓD MINERALNYCH?

CHCĄC gospodarować planowo i wykorzystać racjonalnie cenne źródła mineralne, trzeba przede wszystkim poznać dokładnie i oszacować ich zasoby. Nasza znajomość struktury geologicznej, w której występują wody mineralne jest jeszcze słaba. Przed wojną ograniczano się do eksploatacji przypadkowo odkrytych źródeł i tylko dla Krynicy i Szczawnicy istniały plany geologiczne, plany, które i tak wymagały jeszcze wielu korekt. Szczegółową naukowo - techniczną dokumentację źródeł mineralnych w rejonie Krynicy opracował dopiero zespół inżynierów-geologów w latach 1952, 1953, a w toku znajduje się opracowanie podobnych planów dla Rabki i Szczawnicy.

PIERWSZE OSTRZEŻENIE

DZIĘKI przeprowadzonym już w tym kierunku pracom geologicznym zorientowano się, że eksploatacja wód mineralnych z tzw. źródeł wiertniczych odbija się ujemnie na ich wartości. Otóż sztuczne otwarcie drogi dla wód mineralnych powoduje zmianę jej podziemnego przepływu i może doprowadzić nawet do zupełnego jej zniszczenia. Ten system eksploatacji jest szczególnie groźny dla solanek reliktowych, gdyż ich zasoby są ograniczone.

Stwierdzono także konieczność przebudowy technicznej ujęć źródlanych, które liczą już 20, 50, a nawet sto lat! Przy źródłach wiertniczych wykryto jeszcze jedno niebezpieczeństwo: wody mineralne są chemicznie bardzo aktywne i powodują znacznie szybciej korozję rur niż to ma miejsce w instalacjach wodociągowych.

Trzeba więc będzie dokonać jak najszybszej wymiany rur przy starych otworach i zastąpić je rurami z nowych kwaso-odpornych materiałów.

Pracy jest wiele, ale już dzisiaj możemy powiedzieć śmiało, że dzięki badaniom naukowym naszych geologów dokonaliśmy już rzeczy najważniejszej: — wydarliśmy głębi ziemi jej odwieczne tajemnice. Wiemy już w jaki sposób mamy gospodarować cennymi zasobami wód mineralnych, aby starczyły nam jeszcze na długie stulecia — dla przyszłych pokoleń. (aż)

Kłopoty z punktami usługowymi

POWIAT wadowicki liczący 140 tys. ludności jest obsługiwany przez 219 spółdzielczych punktów usługowych, natomiast olkuski, który ma prawie tę samą ilość mieszkańców posiada tylko 122 punkty usługowe różnych branży.

Podobny kontakt istnieje między powiatem myślenickim a limanowskim.

Powyższe fakty na pewno nie świadczą o planowym i prawidłowym rozwoju spółdzielczych punktów usługowych w naszym województwie. (aż)

6 nowych świetlic otrzymają w 1956 r. mieszkańcy pow. olkuskiego

CZAJOWICE, Bętło, Sucha, Sułoszowa, Wielmoża — w tych wsiach, które nie miały dotychczas żadnej kulturalnej placówki otwarte zostaną w przyszłym roku nowe świetlice gromadzkie. Szósta powstanie w Tarnowie w nowym budynku, gdzie trwają jeszcze prace przy jego wykończeniu.

Oprócz nowych świetlic w planie inwestycyjnym na rok 1956 znalazły się kapitalne remonty istniejących już świetlic w gromadach Bydlina, Niesułowice i Poręba Dzierżna. Zostaną one powiększone i zaopatrzone w nowy sprzęt. (aż)

Oburzający bezmyślny wandalizm dokonuje dzieła zniszczenia na pięknym zabytku historii — zamku w Niepołomicach

DWA razy w roku piszemy o dewastacji zabytkowego zamku w Niepołomicach. Dwa razy do roku urzędnicy donoszą przewodniczącemu Prez. MRN: „Znowu nas „Echo" objechało". Ten tylko zapytuje: „Pewnie o zamek?" — „A o zamek, o zamek!". Słowom tym towarzyszy zwykle wzruszenie ramion, co ma oznaczać, że niesłusznie przyczepiamy się i kruszymy kopię o jakiś feudalny zamek, wystawiony przez możnowładców — i w ogóle przeżytek.

Jest to jedyna reakcja na naszą krytykę.

Prezydium MRN w Niepołomicach nie zastanowiło się nawet nad możliwością przeniesienia instytucji, szkół i urzędów, zajmujących komnaty zamkowe. Prez. MRN wprowadza natomiast do zamku coraz to nowe placówki. Obecnie aktualne jest przeniesienie — w grube, obracające się w ruinę mury zamku — izby porodowej.

Dalszych „użytkowników" zamku wymieńmy jednym tchem. A więc urząd pocztowy, radiowęzeł, biuro notarialne sądu, szkoły koedukacyjne i wreszcie przyszła izba porodowa.

PREZ. MRN w Niepołomicach inicjuje i popiera wandalizm. Codzienne praktyki ojców miasta piszą jego nowożytne dzieje. Ciekawi jesteśmy, co na to konserwator wojewódzki? Interesuje nas również zdanie Prez. Woj. RN co do ochrony tego zabytku. Przez dziesięć lat pokrywano historię zamku w Niepołomicach żenującym milczeniem. Czas najwyższy je przerwać i wreszcie zatroszczyć się o cenny zabytek historii, który z każdym dniem chyli się ku ruinie. (aik)

HISTORIA STARA I NOWA

ZABYTKOWY zamek w Niepołomicach wzniesiony jeszcze przez Jagiellonów stanowił przez długie wieki rezydencję monarchów, skąd dokonywali oni łowieckich wypraw do pełnej grubego zwierza Puszczy Niepołomickiej. Nad wzniesieniem królewskiej siedziby pracowali wybitni architekci, nadając zamkowemu dziedzińcowi kształt podobny do wawelskiego. Jest to bodaj jedyny obok wawelskiego zabytek tego rodzaju, oczywiście w mniejszej skali. Nieodnawiany od lat sypie się w gruzy, do czego walnie przyczyniają się użytkownicy zabytkowych komnat.

Przedstawmy tę mocno osobliwą galerię, która warta jest uwiecznienia w kronice. Naturalnie, w kronice — wandalizmu.

Oto wandal nr 1 — niejaki ob. Liber, pracownik Wydz. Zdrowia Prez. Woj. RN w Krakowie. „Zasłynął" on po wszystkie czasy, urządzając w jednej z sal zamkowych stajnię dla krowy i kojec dla drobiu. Ten „znakomity hodowca" posunął swoją przezorność tak daleko, że sąsiednie sale zamienił na skład paszy i nawozu.

NA przeciwległym skrzydle gospodaruje wandal nr 2 — **Tuczarnia Drobiu w Niepołomicach.** Zajmuje ona najstarszą i najciekawszą pod względem architektonicznym salę — na magazyn opakowań. W sali rycerskiej, słynącej ze swojej akustyki — wyrabia się skrzynki. Pracujący tutaj robotnicy uskarżają się jednak na hałas, gdyż każde wypowiedziane słowo rozlega się głębokim echem. Natomiast stuk młotka przypomina huk wywołany przez wybuch tonowej bomby. Ponieważ warsztat wymaga przystosowania do wykonywanych tutaj czynności, więc poobijano piękny, poczwórny filar, na środku sali, a ozdobne gzymsy i ornamenty — „poszły w drzazgi".

Internat na 300 miejsc otrzyma Liceum Pedagogiczne

POWAŻNĄ trudnością w pracy bocheńskich szkół ogólnokształcących i zawodowych jest brak dostatecznej ilości pomieszczeń dla uczniów, którzy nie mając miejsca w internatach muszą dojeżdżać codziennie do szkoły pociągiem lub autobusem.

Do rozwiązania tych trudności przyczyni się w dużej mierze uruchomienie internatu Liceum Pedagogicznego w Bochni, obliczonego na 300 miejsc.

Prace budowlane są już poważnie zaawansowane. Internat przy ul. Stalina ukończony zostanie w przyszłym roku. Znajdzie w nim pomieszczenie także młodzież z innych szkół bocheńskich. (aż)

W Brzesku otwarty zostanie Dom Ludowy

W OSTATNICH dniach przystąpiono do odnowienia Domu Ludowego w Brzesku - Słotwinie. Budynek ten posiadający salę na 180 miejsc będzie służył do urządzania imprez artystycznych.

Obecnie trwają prace nad wyposażeniem sali w potrzebny sprzęt. (woj.)

Co słychać w Tarnowie?

TARNOWSKIE Zakłady Przetwórstwa Owocowo - Warzywniczego planują znaczną rozbudowę fabryki. M. in. projektowana jest budowa nowej dżemowni i wytwórni konfitur o łącznej zdolności produkcyjnej 1.500 ton wyrobów rocznie.

Kilka zakładów pracy oraz instytucji społecznych w Tarnowie postanowiło zimą zorganizować dla swoich pracowników kursy języków obcych. Projekt ten spotkał się z gorącym przyjęciem zarówno wśród dorosłych jak i młodzieży.

Przewiduje się nauczanie języka rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego.

W powiecie tarnowskim czynnych jest już około 45 placówek społecznej służby zdrowia.

W celu dalszego usprawnienia lecznictwa Wydział Zdrowia PRN planuje zainstalowanie aparatów Roentgena i przychodni dentystycznych w kilkunastu gromadach powiatu. (wcz)

Wielka elektrownia w Skawinie zbudowana będzie z prefabrykatów

TEGO dnia kiedy byliśmy w Skawinie — prószył śnieg. Pogoda przekonywała o słuszności zamierzonego tematu: jak będą przebiegały w okresie zimy roboty na budowie wielkiej elektrowni wznoszonej przez Krakowskie Przem. Zjedn. Bud. Elektrowni.

— Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika budowy.

— Przygotowaliśmy się na okres zimy i już obecnie posiadamy wszelkie warunki zabezpieczające nie tylko ciągłość robót, lecz także umożliwiające nasilenie prowadzonych prac. W porównaniu z listopadem br. stan zatrudnienia na budowie w styczniu przyszłego roku wzrośnie dwukrotnie, w marcu zaś — trzykrotnie.

— Przechodzimy na budownictwo wielkopłytowe. Tak więc zamiast cegły, konstrukcję nośną budynku głównego wypełnią płyty o powierzchni 9 m kwadratowych i wadze około 3 ton. Ten niewątpliwie duży postęp techniczny w budownictwie przemysłowym wprowadzamy jako jedni z pierwszych w kraju.

PONAD 100 tys. zł oszczędności przy wznoszeniu jednego tylko obiektu — budynku głównego — przyniesie wprowadzenie nowej metody. A przecież nie wszystkie wypływające stąd korzyści da się przeliczyć na pieniądze. Dzięki budownictwu wielkopłytowemu, a więc uprzemysłowieniu budowy, uzyska się np. zmniejszenie liczby potrzebnych dotychczas na budowie fachowców, przede wszystkim murarzy, których brak mógłby zahamować terminowe wykonywanie robót murarskich.

Nie bez znaczenia będzie i to, że gotowe płyty z fakturą, to jest obróbką zewnętrzną imitującą piaskowiec, nadadzą gmachom estetyczny wygląd.

Jeszcze w grudniu na terenie elektrowni w Skawinie podjęte zostaną roboty przy budowie zakładu elementów prefabrykowanych, a w początkach lutego pierwsze płyty wypełnią konstrukcję nośną budynku głównego. (marr)

Z różnych zakątków

ZARZĄD Wojewódzki ZMP w Krakowie ogłosił ostatnio konkurs na najlepiej pracującą świetlicę gromadzką.

Do konkursu, który trwać będzie do 31 stycznia 1956 r. przystąpiły już świetlice w Wołowicach, Sygnaczowie i Libertowie.

Dla trzech najlepszych świetlic ZW ZMP przeznaczył cenne nagrody.

*

W Wadowicach odbyło się ostatnio spotkanie posła na Sejm PRL — Stanisława Cieślaka z mieszkańcami miasta, zorganizowane przez Pow. Kom. Frontu Narodowego.

Poseł Cieślak omówił obecną sytuację międzynarodową i zadania, jakie oczekują rolnictwo pow. wadowickiego w planie 5-letnim. W najbliższym czasie odbędzie się w Wadowicach podobne spotkanie z posłem na Sejm — W. Reczkiem, przewodniczącym GKKF.

*

W jednej z największych wsi, liczącej około 5 tys. mieszkańców — Sułoszowej (pow. Olkusz) rozpoczęła się budowa piekarni, przewidzianą w programie Komitetu Frontu Narodowego.

Po zakończeniu tych prac skończą się kłopoty z zaopatrzeniem wioski w pieczywo. (wyr)

KORESPONDENCI piszą

DUŻE OSZCZĘDNOŚCI PRZYNIOSŁY ZOBOWIĄZANIA PODJĘTE NA APEL CRZZ

W WIELU zakładach pracy zrealizowano już zobowiązania, podjęte na apel CRZZ. Przyniosły one poważne oszczędności oraz przyczyniły się do obniżki kosztów własnych zakładów.

W Parowozowni w Zagórzu przez eliminację niektórych czynności przy płukaniu kotła, zaoszczędzono ponad 5 tys. zł. Poprzez dalsze drobne usprawnienia, wydajność pracy Parowozowni wzrosła do 170 proc. Przy naprawach wagonów towarowych i parowozów, zaoszczędzono ponad 1.500 roboczogodzin. Stosując metodę Krwawcowa, przewieziono 23 tys. ton ciężaru ponad plan, zaoszczędzając przebieg 33 pociągów oraz 15 kg smarów.

Wśród załogi Parowozowni, wyróżniła się brygada J. Czecha oraz St. Jurczaka.

Także w ZNTK w Nowym Sączu, brygada A. Przychodzkiego i J. Kiełbasy — dzięki zobowiązaniom — zakończyła już plan roczny produkcji odlewów z brązu. Do końca br., brygady te wykonają dodatkowo 50 ton odlewów.

Od połowy listopada br., pracownicy odcinka zabezpieczenia ruchu pociągów w Stróżach, odcinka elektroenergetycznego w Nowym Sączu i Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Zakopanem wykonują już zadania nowego Planu 5-letniego.

Kor. Alc, Este

WYCZYNY CHULIGANÓW NA BŁONIACH

Powrót uczniów ze szkół do internatu DOSZ, mieszczącego się przy ul. Puszkina 39, połączony jest z przykrymi przygodami, bowiem chuligani upatrzyli sobie to właśnie doskonałe miejsce na Błoniach do wieczornych działań.

Ciągłe zaczepianie i wypadki dotkliwego pobicia spokojnie powracających chłopców, winny być sygnałem dla funkcjonariuszy MO.

Kor. Hor,

WYKONALI PLAN

O wykonaniu planu rocznego zameldowali pracownicy Hydroelektrowni Przewóz na Wiśle.

Hydroelektrownia Przewóz, nowozbudowany obiekt Planu 6-letniego, zdała pomyślnie egzamin. (mk)

KURS DLA SPOŁECZNYCH INSPEKTORÓW PRACY

50 słuchaczy, pracowników oddziału ZZK w Nowym Sączu, ukończyło kurs dla społecznych inspektorów pracy. Na kursie zapoznali się oni z ustawą o bezpieczeństwie i higienie pracy, z obowiązkami inspektorów oraz uczyli się udzielać pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach.

Kor. Alc

ODPOWIEDZI Redakcji

„Życzliwy dla społeczeństwa", Kraków. Wasze uwagi postaramy się wykorzystać w terminie późniejszym. (1741)

Czytelnicy, Kraków. W sprawie zajść w domu przy ul. Dietla 63, interweniujemy. O wynikach powiadomimy Was osobno. (1724)

Jerzy Bukowiecki, Kraków. Sprawa zanieczyszczenia korytarza przez jednego z lokatorów jest nieaktualna, ponieważ lokator ten nie mieszka już w Waszym domu. Jeżeli chodzi o drugą sprawę, poruszoną w Waszym liście, postaramy się ją zbadać. (1742)

Kazimierz Kowal, Kraków. Prosimy uprzejmie o zgłoszenie się do Działu Łączności z Czytelnikami Redakcji „Echa Krakowskiego", w godzinach 10 — 14, w celu zapoznania się z wyjaśnieniem, które otrzymaliśmy w sprawie Was interesującej z Zakładowej Komisji Rozjemczej przy „Mostostalu" we Wrocławiu. (1581/I)

Józef Antończyk, Przegorzały. W sprawie otrzymania przez Was premii jubileuszowej za 20-letnią pracę, interweniowaliśmy w Prezydium Woj. RN w Krakowie, skąd otrzymaliśmy wyjaśnienie, że premia ta przysługuje pracownikom tylko niektórych przedsiębiorstw, a wśród nich Miejskiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji. Ponieważ jednak w roku ubiegłym zostaliście przeniesieni do Woj. Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych, którego pracownicy są wynagradzani na podstawie Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie, nie przewidują oni żadnych dodatkowych świadczeń dla pracowników zatrudnionych przez pewną ilość lat w tym samym przedsiębiorstwie — utraciliście prawo do otrzymania premii jubileuszowej. Układ Zbiorowy Pracy w Budownictwie przewiduje jednak wyższe wynagrodzenie, niż wynagrodzenie pracowników zatrudnionych w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji. (1168/I)

Edward Laskowski, Kraków. Wasze uwagi wykorzystamy w terminie późniejszym. Sala, o którą pytaliście, jest obecnie zajęta przez Klub Oficerski. (1726)

Bronisław Szymański, Kraków. W Waszej sprawie interweniujemy. O wyniku powiadomimy Was osobno. (1691)

„Wczasowe" na „wczasach"

MŁODY mężczyzna stojący przed kioskiem „Ruchu" ma wyraźnie zakłopotaną minę...

— Tylko „Sporty" i „Wczasowe"?

— Tylko! Co dać?

— Oczywiście, że „Sporty", „Wczasowe" nie nadają się do palenia... Zapaliwszy papierosa, zaciągnął się dymem i odszedł...

Sprzedawczyni spojrzała za siebie na sterty bladoniebieskich pudełek z napisem „Wczasowe" i pomyślała: „Prawdziwe wczasy mają na tych półkach. Bo i kto je tam kupuje".

W PODHURTOWNI Tytoniu w Wieliczce, obok innych papierosów gatunkowych, piętrzą się sterty znanych nam już bladoniebieskich pudełek z napisem „Wczasowe". Jest ich tu sporo — pewnie z kilkadziesiąt tysięcy... Leżą nawet niedługo, gdyż pracownicy hurtowni mają sposoby, aby się ich pozbyć. Otóż każdemu klientowi pragnącemu nabyć jakiekolwiek papierosy „pakują" przymusowo kilka tysięcy „Wczasowych".

— Jeżeli nie weźmiecie „Wczasowych", to nie dostaniecie żadnych — brzmi odpowiedź na liczne protesty ze strony kupujących. Nie widząc innego wyjścia przedstawiciele PSS czy PZGS biorą również „Wczasowe" i gromadzą je w magazynach lub co rzadziej ma miejsce — rozsyłają do sklepów, posiadających niejednokrotnie zapasy „Wczasowych" jeszcze sprzed roku. Tak więc w magazynach zbierają się coraz większe sterty papierosów. Z biegiem czasu ulegają one zepsuciu i wędrują... na śmietnik.

Fakty? Proszę.

80 tysięcy „Wczasowych" leży już niemal dwa lata na „wczasach" w magazynie PSS w Wieliczce. Nie nadają się już całkowicie do użytku, gdyż są zapleśniałe i zawilgocone. Kto za nie będzie płacił?

W magazynie PZGS w Skawinie leży ponad 1.000.000 (słownie milion sztuk), również zapleśniałych „Wczasowych".

Przykłady te nie są odosobnione. Podobnych można by przytoczyć znacznie więcej.

PRZED przystąpieniem do pisania przeprowadziliśmy rozmowy z kilkudziesięciu palaczami. Na 30 zapytanych — 28 twierdziło zgodnie, że nie wzięliby „Wczasowego" do ust. Na pytanie dlaczego, odpowiedzi brzmiały: „Są gorzkie i kwaśne w smaku!", „Mają paskudny tytoń". „To nie papierosy — lecz zioła".

Natomiast spośród dwu palaczy „Wczasowych", z którymi zetknęliśmy się zbierając materiał, na pytanie jak oceniają ten gatunek papierosów pierwszy odpowiedział: „Jak nie było innych to się do nich przyzwyczaiłem i dotąd palę, bo wiem przynajmniej, że ich nie braknie". Drugi natomiast stwierdził: „Nie są takie bardzo złe, ale mogłyby być lepsze".

Taka jest opinia palaczy, nic więc dziwnego, że „Wczasowe" nie cieszą się popytem.

Na zakończenie kilka pytań:

1) Dlaczego Krakowska Wytwórnia Papierosów produkuje tak duże ilości „Wczasowych", skoro nie znajdują one nabywców?

2) Dlaczego nie zorganizowano dotąd narady z palaczami, podczas której mogliby się oni wypowiedzieć na temat jakości papierosów?

3) Kto ponosi winę za zepsucie się wielkiej ilości papierosów w magazynach PZGS w Skawinie i PSS w Wieliczce? (wyr)

Nie będzie wiosny...

NIE ma człowieka, który by nie myślał z przyjemnością o wiośnie. Nawet zapaleni narciarze, co to ze śniegiem specjalnym sentymentem są związani, wspominają z rozrzewnieniem bazie i fiołki.

Cóż jednak z tego... W r. 1956 wiosny nie będzie! Bazie i fiołki nie zakwitną, skowronki i bociany z dalekich krajów nie wrócą, brzegi Wisły spięte będą lodem. Dzieci lepić będą śnieżne bałwany, niewiasty zrezygnują z wiosennych kostiumów, mężczyźni zaczną się zastanawiać nad możliwością wyprawy na słońce, jako że tam będzie cieplej.

Spytacie na pewno: „Jakie Biuro Pogody sporządziło te pesymistyczne horoskopy?".

Żadne Biuro Pogody, lecz instytucja bardziej w tym względzie kompetentna: Krakowskie Zakłady Futrzarskie.

KTO jak kto, ale właśnie Zakłady Futrzarskie najlepiej orientują się w kolejności pór roku, jako że od nich uzależniają swoje produkcyjne plany. A jak z planów tych wynika, największa ilość kurtek i płaszczy futrzanych wykonana będzie w tym zakładzie w okresie od stycznia do marca przyszłego roku.

Niewątpliwie ktoś wtajemniczony poinformował dyrekcję fabryki, że wiosna w przyszłym roku skreślona zostanie z kalendarza, że — wobec tego — ciepłe okrycia pożądane będą najbardziej w kwietniu. Niewątpliwie taką właśnie sekretną informację dyrekcja musiała otrzymać, w przeciwnym bowiem wypadku futrzane okrycia dostarczyłaby na rynek już teraz. (lov)

Kronika Krakowa

Załoga Fabryki Maszyn Odlewniczych weszła w stadium trudnej i odpowiedzialnej pracy. Wykonuje ona mianowicie kompletne urządzenia dla dwóch zmechanizowanych odlewni w Korei.

Do 15 grudnia, część urządzeń będzie gotowa. Całość wysłana zostanie drogą morską w pierwszym kwartale przyszłego roku. W ślad za nią uda się samolotem do Korei 15-osobowa grupa pracowników FMO, którzy na miejscu zmontują wykonane w Krakowie maszyny. (l)

Niektóre zakłady pracy, podległe Krakowskim Zakładom Szklarskim Przemysłu Terenowego, wykonały plan roczny. Do końca br. dadzą one dodatkową produkcję wartości ok. 800 tys. zł.

Do zakładów, które wykonały swe zobowiązania produkcyjne, należą: Wytwórnia Optyczno-Mechaniczna „Opticon", Huta Szkła Kolorowego, Huta Szkła „Prądnik Biały", Krakowski Zakład Witraży, Wytwórnia Wyrobów Szklanych.

Szczególnie wyróżniającymi się pracownikami są: Wojciech Chudzik, Władysław Korszla, Kazimierz Baran, Zbigniew Jurkowski oraz Bronisław Kołodziejczyk.

Na szczególne podkreślenie zasługują osiągnięcia Huty Szkła Kolorowego. Prowadzi się tam eksperymentalną produkcję szkieł antycznych, niezbędnych do wyrobu witraży. Należy przypomnieć, że antyczne szkła kolorowe importowano dotychczas z zagranicy. (mal)

Redaguje Kolegium.

Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 746-78, dział miejski 546-34, dział terenowy 219-48, Łączności z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10—17), dział sportowy tel. 543-58.

Zam. 2872. B-6-14061

Świetlice szkolne — pracują dobrze, przyzakładowe — nieźle natomiast

świetlice „niczyje"

ledwo egzystują, walcząc z rozlicznymi trudnościami

Placówki w Przegorzałach, Chełmie i Woli Justowskiej — muszą otrzymać pomoc finansową

DO NIEDUŻEGO pokoiku Oddziału Oświaty i Kultury DRN Zwierzyniec wszedł starszy mężczyzna. Był to kierownik Szkoły Podstawowej w Woli Justowskiej. Długo opowiadał referentce o trudnościach, z jakimi spotyka się w swej pracy.

Przekonani że teraz w spokoju możemy porozmawiać z dwuosobowym personelem, reprezentującym cały Oddział Oświaty i Kultury DRN, referujemy sprawę naszej wizyty. Okazało się jednak, że aby porozmawiać, trzeba mieć specjalne zezwolenie od przewodniczącego DRN Fediuka. Ob. Fediuk zastrzegł sobie bowiem prawo informacji. Ale ponieważ przewodniczący wyszedł na dłuższą konferencję i powróci zbyt późno, referentka dzwoni do sekretarza DRN Kosteckiego i pyta: czy może udzielić informacji przedstawicielowi prasy? Kostecki twierdził, że bez zezwolenia przewodniczącego o żadnej informacji mowy nie ma...

PODSŁUCHANA ROZMOWA...

BYLIŚMY we wszystkich Dzielnicowych Radach Narodowych, mówiliśmy z ludźmi najbardziej sprawą zainteresowanymi — a więc z referentami Oddziału Oświaty i Kultury. Mówili nam o swej pracy, o bolączkach. Nigdzie referenci nie musieli otrzymywać zezwolenia od przewodniczącego, by mogli opowiedzieć o swej pracy.

Powróćmy jednak do tematu. Przewodniczącego nie ma. Informacji nie otrzymamy w żadnym wypadku, trzeba powracać z niczym. Nagle zadzwonił telefon. Może to ob. Fediuk dzwoni? Okazało się, że mówi ktoś z Woj. Rady Narodowej i pyta o tematy nas interesujące. Dopytuje się o budynki szkolne, w których można będzie zorganizować w lecie kolonie. Referentka informuje, a my notujemy...

REMONT szkół w dzielnicy przebiegał na ogół dobrze. Wyremontowano 14 szkół. Dużo pomocy okazał zwierzyniecki Oddział Oświaty w wyborach do komitetów blokowych, a najwięcej pracy miała referentka Oświaty przy rekrutacji młodzieży na wyższe uczelnie; ponad 1000 chłopców i dziewcząt skierowanych zostało do szkół wyższych.

Zatrzymajmy się nieco dłużej nad pracą świetlic. Świetlice szkolne na terenie dzielnicy Zwierzyniec dobrze pracują. Mają własny budżet. A pozostałe świetlice? Przyzakładowe na ogół dają sobie radę. Najgorzej jednak jest ze świetlicami — właściwie trudno powiedzieć czyimi, w Przegorzałach, Chełmie i Woli Justowskiej.

RADŹCIE SOBIE SAMI...

DO CHWILI powstania Dzielnicowych Rad Narodowych świetlice te prawie zupełnie nie pracowały. Obecnie podobno praca ruszyła z miejsca. Nawet z DRN była tam kontrola.

Czy DRN Zwierzyniec pomogła w pracy tym świetlicom? Niestety! DRN jedynie służyła im radą...

Oddział Oświaty i Kultury DRN chciał im pomóc, chciał by świetlice mogły postawić swą pracę na odpowiednim poziomie, jednak Oddział nie ma na ten cel żadnego budżetu, a przecież na zakupienie sprzętu świetlicowego potrzebne są pieniądze.

W świetlicy w Chełmie zburzona jest scena, zrujnowana podłoga, brak jest stolików, radia, gier. Zwracano się o pomoc finansową do Wydziału Kultury MRN, ale nie otrzymano jej, bowiem Wydział nie posiada na ten cel pieniędzy.

W Chełmie ludzie są chętni do pracy. Pomimo złych warunków, zbierają się w świetlicy. Młodzież chce odegrać jakąś sztukę, chociaż by na ułożonej z połamanych desek scenie. Zorganizowano wieczorki: Konopnickiej i Mickiewiczowski.

OPŁAKANE WARUNKI LOKALOWE

PODOBNIE rzecz przedstawia się w Przegorzałach. Świetlica mieści się w dużym baraku. Korzysta z niej 850 mieszkańców. Wyświetlane są tutaj filmy, odbywają się zabawy. Świetlica — jedyna placówka kulturalna Przegorzał — jest w opłakanym stanie. Brak w niej sprzętu i zorganizowanej pracy. Przydałby się etatowy kierownik świetlicy, który kierowałby pracą zespołu, zorganizowałby dla kilkuset mieszkańców godziwą rozrywkę...

O świetlicy w Woli Justowskiej można powiedzieć podobnie, jak o poprzednich.

W Przegorzałach, Chełmie, Woli Justowskiej jest wielu ludzi chętnych do pracy świetlicowej. Mogłyby tu doskonale pracować zespoły świetlicowe. Dobrze zorganizowane świetlice zachęciłyby młodzież do spędzania w nich wolnych chwil od zajęć. Młodzież w świetlicach znalazłaby przyjemną i kulturalną rozrywkę. Wielu młodych, mających skłonności do chuligaństwa, skierowałoby się na dobrą drogę, świetlica bowiem uczy i wychowuje.

Prosimy więc, by Miejska Rada Narodowa zainteresowała się tym problemem i przeznaczyła fundusze na urządzenia i pracę świetlic.

DOBRE I ZŁE ŚWIETLICE

MUSIMY również kilka słów powiedzieć o tych świetlicach, które dobrze pracują. Takimi są — prócz świetlic szkolnych — niektóre świetlice przyzakładowe. Obecnie świetlicami tymi, prócz WZSP, opiekują się oddziały Oświaty i Kultury Dzielnicowych Rad Narodowych.

W Dzielnicy „Stare Miasto" dobrze pracują świetlice: „Gromada", „Radiotechnika", „Metalotechnika" i „Bieliźniarzy". Posiadają one odpowiednie pomieszczenie, są nieźle wyposażone, a — co najważniejsze — widać w nich pracę zespołów. Organizowane są wieczorki, akademie, szkolenia, czynne są biblioteki.

Obok dobrze pracujących świetlic przyzakładowych, są też i takie, które nie wykazują żadnej działalności. W świetlicy im. Janka Krasickiego, przy ul. Brackiej, prócz krzeseł i stołu, nie ma sprzętu, brak też jest dekoracji a — co najważniejsze — nie istnieją zespoły świetlicowe. Świetlicy „Stolarzy" w Małym Rynku nie można nawet nazwać świetlicą. Lokum dla świetlicy sporządzone jest z sieni, bez pieca i okien, nic więc dziwnego, że świeci ona pustkami. Nikt do tej „świetlicy" nie zagląda. Warto by pomyśleć o odpowiedniej sali na świetlicę dla „Stolarzy".

Z CENTRUM miasta przenosimy się do Podgórza. Oddział Oświaty i Kultury DRN, w imieniu wszystkich mieszkańców tej dzielnicy, prosi nie tylko o fundusze na organizowanie prac kulturalno-oświatowych, lecz także o Dzielnicowy Dom Kultury.

Dzielnica Podgórze jest specjalnie upośledzona. Brak w niej teatru, kin, dobrych świetlic, no i... upragnionego Domu Kultury.

O życiu kulturalno-oświatowym dzielnicy Podgórze należy koniecznie pomyśleć. Usilna praca Oddziału Oświaty i Kultury nie zmieni istniejącego stanu, jeśli z pomocą nie przyjdą czynniki zwierzchnie. **(Z. Wój)**

Próba omówienia trudnej zagadki o pochodzeniu psów

W OSTATNIM zeszycie „Problemów" (nr 11) mgr inż. Ludwik Chomiński zamieścił pracę pt. „Jak pierwszy pies przyszedł do człowieka". Mamy tu jeszcze jedną próbę omówienia trudnej zagadki o pochodzeniu psów.

Który zwierz był psim protoplastą?

Autor wskazuje na wilka (i dodatkowo na szakala), ale dowodów nie przedstawia, bo dowodów brak, są tylko luźne domysły.

A co na ten temat piszą inni przyrodnicy? Zajrzyjmy do książki „Świat ssaków" prof. Romana Poplewskiego (Warszawa 1948). Na stronicy 206 znajdujemy:

OTÓŻ pochodzenie psa domowego nie jest dotychczas wyjaśnione. W grę wchodzić mogły: amerykański pies preryjny, szakal, wilk lub wreszcie mieszaniec powstały ze skrzyżowania powyższych gatunków, względnie mutant psa albo szakala.

W innym miejscu czytamy słowa, które brzmią jak przyznanie się do niewiedzy:

JEST rzeczą paradoksalną — pisze profesor — że dziwnym zbiegiem okoliczności dzieje psa stają się coraz bardziej mgliste w miarę tego jak się zbliżamy do okresu jego ostatecznego udomowienia, natomiast dzieje dalsze, mam na myśli wczesny trzeciorzęd, są w ogólnym zarysie dość dobrze wyświetlone.

MIMO woli przychodzi na myśl, że przodkiem psa mógł być nie wilk i nie szakal, lecz jakiś zwierz wymarły, jakiś pra-pies, którego śladów dotąd nie odnaleziono. Bylibyśmy radzi, gdyby mgr Chomiński wrócił do tego tematu i szerzej go omówił.

Śladem naszych interwencji

CZY NIKIFOR OTRZYMAŁ POMOC?

NIEDAWNO pisaliśmy o konieczności udzielenia pomocy utalentowanemu artyście ludowemu Nikiforowi z Krynicy. Opiekun artysty oświadczył przedstawicielowi naszego pisma, że malarz chciałby korzystać z mieszkania i utrzymania w miejscowym domu opieki.

Tymczasem z wyjaśnienia nadesłanego do redakcji przez Wydział Rent i Pomocy Społecznej Prez. Woj. RN w Krakowie wynika, że Nikifor nie pragnie żadnej pomocy społecznej.

Jak to pogodzić? Chyba nie pytano o zdanie samego Nikifora. (k)

Obfite żniwo jednej kontroli drogowej

FUNKCJONARIUSZE MO, w czasie przeprowadzania kontroli drogowej, w ciągu jednego tylko dnia stwierdzili, iż wielu kierowców nie stosuje się do przepisów drogowych.

Andrzej Łoziński, zam. w Żywcu, jechał motocyklem nr rej. NT 1915, bez dowodu rejestracyjnego. Był też w stanie nietrzeźwym.

Stanisław Hałat, zam. w Osieku, prowadził motocykl marki SHL, nie posiadając pozwolenia na prowadzenie pojazdu mechanicznego.

Józef Pająk, zam. Wadowice, ul. Dzierżyńskiego 11, prowadził ciągnik marki Deutz z poważnymi brakami technicznymi.

Józef Pindel, zam. Chocznia, (pow. Wadowice), prowadził motocykl marki SHL, będąc w stanie n. trzeźwym.

Franciszek Lelito, zam. w Wieliczce przy ul. Świerczewskiego 17, prowadził ciężarowy samochód, przy którym posiadał nieczytelną tablicę rejestracyjną oraz przewoził ludzi w nieprzygotowanym do tych celów samochodzie.

Sporządzone zostały zawiadomienia do Kolegiów Orzekających o ukaranie winnych. Kierowcom, prowadzącym wozy w stanie nietrzeźwym, odebrano prawo jazdy. (cz)

Warto pójść na

- DANCING -

od godziny 17 do 22

do kawiarni

„EUROPA"

ul. MOGILSKA 58

PRZYGRYWA DOSKONAŁY ZESPÓŁ JAZZOWY

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA-CHEMIKA ze znajomością **branży gumowej** i **przetwórstwa kostnego** oraz 2 **TECHNIKÓW-CHEMIKÓW** do działu **kontroli technicznej** zatrudnimy. Zgłoszenia pisemne kierować na adres: **Spółdzielnia Pracy Wyrobów Chemicznych „Pionier" Jawor D/Śląsk, ul. Czarneckiego 1.** K-3851

CO-GDZIE-KIEDY

Teatry

Słowackiego — godz. 19.15 „Imieniny pana dyrektora".

Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Maturzyści".

Młodego Widza — godz. 19.15 „Nocna przygoda" i „Wyspa złudzeń".

Poezji — godz. 19.15 „Lato w Nohant".

Groteska — godz. 16.00 „Sambo i lew".

Estrada Satyryczna — nieczynna.

Kina

Apollo — „Liliomfi" godz. 15.45, 18, 20.15.

Przyjaźń — Program dla dzieci godz. 15, 16 „Przy kołowrotku" — godz. 17, 18, 19, 20.

Uciecha — „Irena do domu" godz. 15.45, 18, 20.15.

Sztuka — „Zdobycie Everestu" godz. 16, 18, 20.

Stal — „Trzy starty" godz. 16, 18, 20.

Wanda — „Trzy starty" godz. 15.45, 18, 20.15.

Wolność — nieczynne.

Młoda Gwardia — godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Złote jabłka".

Świt — „Konwój dr M" godz. 16, 18, 20.

Warszawa — nieczynne.

Chemik — „Kariera" godz. 19.

Związkowiec — „Romeo i Julia" godz. 17 i 19.

Wystawy

Pałac Sztuki — wystawa Piotra Michałowskiego.

Dom Plastyków — wystawa zbiorowa. Czynna od godz. 10 do 18.

Wystawa historii Wawelu — wtorki, środy, czwartki, godz. 9—14.30, piątki godz. 12 — 18.

Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne".

Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa.

Muzeum Etnograficzne (pl. Wolnica 11) — „Sztuka w stroju ludowym".

Wystawa w domu Szolayskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul św Jana 12).

Pałac Sztuki — wystawa Okręgu ZPAP.

SARP (ul. św. Jana 11) — wystawa szkiców architektonicznych Tadeusza Jankowskiego. Otwarta w godzinach 10 — 12 i 16 — 20.

DYŻURY

Pogotowie milicyjne 333-33.

Straż Pożarna — telefon nr 08.

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon 09. Udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Mogilska 16, Grodzka 17, pl. Matejki 2, ul. Boh. Stalingradu 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki, Kazimierza Wielkiego 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7.

DYŻUR CHIRURGICZNY

I Klinika Chirurgiczna AM.

DYŻUR POŁOŻNICZY

I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM (ul. Kopernika 23).

RADIO

CZWARTEK, 1.12.55 R.

5.00 Początek audycji 5.05 Polskie melodie taneczne 5.20 Gimnastyka 5.30 Stan pogody i wiadomości 5.35 Piosenki 5.45 Kalendarz radiowy 5.50 Program dnia 5.55 Audycja dla wsi 6.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego 6.30 Stan pogody i dziennik poranny 6.40 Muzyka rozrywkowa 7.10 Muzyka taneczna 7.45 Audycja szkolna dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta" 8.00 Stan pogody i wiadomości 8.05 Zespół Mieczysława Janicza i piosenki 8.30 Stan pogody i wiadomości 8.35 Duety i sceny zespołowe z oper 9.00 Piosenka tygodnia rozgł. krakowskiej 12.04 Wiadomości 12.10 Przegląd prasy 12.15 Głazunow: fragment z baletu „Pory roku" 12.35 Omówienie programu II 12.40 Muzyka dla wszystkich 13.30 Utwory skrzypcowe gra Jehudi Menuhin 13.45 Dla wychowawczyń przedszkoli pogadanka pt. „Dzieci i przyroda" 14.00 Wiadomości 14.05 Informacje i komunikat o stanie wód 14.10 „Swojskie melodie" gra zespół harmon. Tadeusza Wesołowskiego 14.30 Muz. oper. 15.25 Konc. orkiestr rozrywkowych 16.00 Koncert krakowskich laureatów V Festiwalu 16.30 Dziennik krakowski i komunikat meteor. 16.40 Uwaga — przed mikrofonem Prokocim 17.00 Dla dzieci baśń pt. „Zaczarowana skakanka" część I 17.30 Audycja słowno-muz. 18.10 Piosenka tygodnia rozgł. krakowskiej PR 18.15 Wiadomości 18.20 Pieśń w wyk. Janiny Hupertowej — mezzosopran 18.45 Zwierzenia dobrego przyjaciela 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Wiersze K. Iłłakowiczówny 19.40 Z cyklu poznajemy style muzyczne — audycja w oprac. Henryka Swolkienia 20.30 „Pokuta kawalera Don Toledo" — słuchowisko wg powieści J. Potockiego „rękopis znaleziony w Saragossie" 21.30 Stan pogody i dziennik wieczorny 22.00 Melodie taneczne gra zespół Kazaneckiego 22.20 „Królewna" odc. I pow. H. Piwowarczyka 22.40 Z naszych sal koncertowych — transmisja koncertu jubileuszowego pod dyr. St. Stuligrosza 23.50 Ostatnie wiadomości 24.00 Hymn i koniec audycji.

Artykuł dyskusyjny

O należyty wygląd Rynku i placów Krakowa

NIEDAWNO Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Stare Miasto powzięło doniosłą decyzję uporządkowania rozmaitych kramów, stoisk i straganów, umieszczanych na stałe lub przejściowo w reprezentacyjnej i bogatej w zabytki śródmiejskiej dzielnicy Krakowa, zwłaszcza zaś w Rynku Głównym i na pobliskich placach.

Ponieważ sprawa ta posiada poważne znaczenie dla estetycznego wyglądu śródmieścia i niewątpliwie interesuje szerszy ogół mieszkańców Krakowa, przeto przedstawimy tu pogląd na to zagadnienie, wyrażony przez Muzeum Historyczne m. Krakowa.

Według tej opinii nie jest konieczne całkowite wyeliminowanie stoisk handlowych z Rynku Głównego, a jedynie znaczne ich ograniczenie i stały nadzór wobec częstych faktów samowolnego ustawiania kiosków i stoisk przez poszczególnych sprzedawców lub różne instytucje i przedsiębiorstwa handlowe. Na chodnikach okalających Rynek uznać należy za całkowicie dopuszczalne stoiska sprzedaży książek, z tym jednak, że liczbę tych stoisk należy ograniczyć, rozprowadzając je po odleglejszych placach i ulicach. Równocześnie należy spowodować, aby organizowane przy niektórych stoiskach loterie książkowe nie powodowały, jak to często widzimy, zaśmiecenia na znacznej przestrzeni.

Należy uznać także za dopuszczalne, a nawet pożądane stoiska sprzedaży kwiatów, które w zagranicznych miastach zabytkowych są zazwyczaj rozlokowane w pobliżu i na tle zabytkowych budowli. Obecne więc miejsce sprzedaży kwiatów wzdłuż połowy Sukiennic naprzeciw kościoła Mariackiego należy utrzymać, a nawet w razie potrzeby rozszerzyć je przez dopuszczenie sprzedaży kwiatów wzdłuż drugiej połowy Sukiennic ku kościółkowi św. Wojciecha. Na tym miejscu mogłaby się również odbywać sprzedaż owoców, trudno bowiem dopuścić do tego, by stragany owocarek wraz z parasolami rozmieszczone były nadal wokół odbudowanego pomnika Mickiewicza.

Poza wymienionymi rodzajami stoisk i straganów nie należy dopuszczać żadnych innych w Rynku, oprócz tradycyjnej sprzedaży sezonowej choinek, szopek krakowskich i ozdób choinkowych w grudniu, zachowując jednak odpowiedni wolny dystans od pomnika Mickiewicza.

Jednak i w tym wypadku należy przeciwdziałać kumulacji tegoż handlu w samym Rynku Głównym, stwarzając również inne punkty sprzedaży choinek i świecidełek na odleglejszych placach oraz w dalszych dzielnicach poza Starym Miastem.

Stanowczo za niepożądane w Rynku uznać należy stoiska lodziarzy, którzy z reguły wylewają na bruk soloną wodę. W dni upalne lodziarze wybierają zwykle miejsca cieniste pod drzewami, powodując przez wylewanie słonej wody zamieranie drzew; wiadomo, że w ostatnich dziesięciu latach znaczna ilość drzew w Rynku wymarła wskutek zatrucia korzeni ulatniającym się z nieszczelnych rur gazem, jak również z winy lodziarzy podlewających drzewa słoną wodą. Dlatego też należy zwrócić baczniejszą uwagę na miejsca wybierane w mieście i na Plantach przez lodziarzy, mając na oku ochronę drzewostanu.

W porze jesiennej następują okresy, w których handel uspołeczniony pragnie szybko pozbyć się dużych ilości pomidorów, owoców, jarzyn itp. Wówczas pojawia się nagle w różnych miejscach (nawet w reprezentacyjnej alei Plant od ul. Lubicz do Szpitalnej) dużo kiosków z tymi artykułami, obok których stoją spiętrzone brudne skrzynki po sprzedanych owocach czy jarzynach. Wózków i kiosków tego rodzaju nie należy stanowczo dopuszczać do Rynku ani na Planty, rozprowadzając je po dalszych dzielnicach.

Słowem wyeliminować należy z Rynku Głównego wszelkie stoiska i stragany, a dopuścić jedynie do sprzedaży książki, kwiaty oraz w ograniczonym stopniu owoce. Należy też zapobiec samorzutnemu ustawianiu dziwacznych lub szpetnych kiosków i budek, jakie pojawiają się na Rynku, zwłaszcza w okresie „Dni Krakowa". W roku bieżącym oglądaliśmy kompromitujące Kraków prymitywne budki z nieheblowanych desek, służące do sprzedaży biletów na widowiska, imprezy sportowe itp. Jedna z takich budek, stojąca przez kilka dni koło Sukiennic od strony ul. św. Jana, w której sprzedawano bilety na jakiś mecz, była wierną kopią typowej „sławojki" ze wsi lub małego miasteczka. Należy również przepędzić z Rynku i w ogóle z śródmieścia różnych krzykliwych sprzedawców cudownych środków na nagniotki, niezawodnych klejów do zalepiania dziurek w skarpetkach, preparatów do wywabiania plam itp.

Przed inwazją różnych kramów, straganów i kiosków chronić należy o ile możności Planty i zieleńce, dążąc raczej do pomnożenia estetycznych kiosków murowanych do sprzedaży wody sodowej i limoniady. Kioski takie byłyby pożądane w tych miejscach, gdzie istniały dawniej drewniane „budki", a więc na wylocie ul. Smoleńskiej, w pobliżu pl. Groble itp. Przy istniejących na Plantach punktach sprzedaży wód mineralnych, mających formę dziwacznych kiosków w kształcie kielicha, należy usilnie przeciwdziałać gromadzeniu piramid drewnianych skrzynek i flaszek, które powinny być stale przez personel odstawiane do magazynów.

Poważnej rozwadze poddać należy sprawę wyzyskania dla celów handlowych placów: Małego Rynku i Szczepańskiego. Ten ostatni plac otrzyma zapewne w przyszłości odpowiednie przeznaczenie i ulegnie uporządkowaniu urbanistycznemu, być może, że przeznaczony zostanie na zieleniec, lub też, że środek jego zajmie jakiś pomnik lub monumentalna studnia - fontanna. W obecnym stanie rzeczy plac ten przedstawia się martwo i bezużytecznie. Co do Małego Rynku, to należy przypomnieć, że plac ten był od wieków pełnym ruchu i życia ośrodkiem handlowym, głównym od XIX wieku punktem sprzedaży owoców. Barwne i malownicze stragany przekupek usunięto z tego placu na krótko przed I wojną światową dla zrobienia miejsca torom tramwajowym, co zmieniło charakter placu wybitnie na niekorzyść. Obecnie po usunięciu tramwaju należałoby rozważyć, czy nie byłoby celowe przywrócenie na tym placu handlu płodami sadowniczymi i ogrodowymi, zgodnie z jego wieloletnią tradycją. Sprawa ta powinna być przedyskutowana na specjalnej konferencji z udziałem urbanistów i artystów. W razie decyzji przywrócenia tego rodzaju handlu na tym placu, można by podobnie jak w wielu miastach zagranicznych postawić sprzedawczyniom warunek używania barwnego stroju krakowskiego.

JERZY DOBRZYCKI

„Dom Książki" organizuje II Konkurs Szkolny

CZY słyszeliście o II Konkursie Szkolnym, ogłoszonym pod hasłem „Tworzymy biblioteki domowe z własnych oszczędności"?

„Dom Książki" zaprasza wszystkich do udziału w konkursie szkolnym i odwiedzenia księgarni lub sklepu gminnych spółdzielni, gdzie można wybrać najciekawszą lekturę.

Nabywając cztery książki, należy złożyć pocztówkę z czterema ostemplowanymi kuponami, które są do nabycia w „Domach Książki". Złożenie pocztówki w „Domu Książki" upoważnia do wzięcia udziału w konkursie i w losowaniu 300 cennych nagród, jak: rowery, teczki, sprzęt sportowy, pióra i ołówki wieczne, gry towarzyskie, cenne biblioteczki itp.

Konkurs już się rozpoczął. Trwać będzie do kwietnia 1956 r. Losowanie nagród odbędzie się w maju. (w)

Echo SPORTOWE

W pierwszym dniu zawodów kontrolnych naszej kadry gimnastycznej triumfują Rakoczy i Jokiel

W PIERWSZYM dniu zawodów kontrolnych kadry gimnastycznej rozegrano czwórbój kobiet i sześciobój mężczyzn według obowiązującego układu ćwiczeń olimpijskich. Najlepsze wyniki w tym dniu osiągnęli: Rakoczy i Jokiel.

Czwórbój kobiet wygrała Rakoczy, uzyskując w łącznej punktacji 38,467 pkt., wyprzedzając Kotównę — 38,0 pkt., Moroń — 37,457 oraz Ślizowską 37,0 pkt.

Rakoczy zwyciężyła w poszczególnych konkurencjach osiągając noty: ćwiczenie wolne — 9,567 pkt., równoważnia — 9,6, skok przez konia — 9,7, poręcze — 9,6 pkt.

W ćwiczeniach na poręczach ten sam wynik — 9,6 pkt. uzyskała Kotówna.

W obowiązkowych ćwiczeniach sześcioboju mężczyzn najlepszy okazał się Jokiel — 52,35 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Sobala — 50,5, Branecki — 47,1 pkt., Ogrodnik — 46,45 pkt.

W poszczególnych konkurencjach sześcioboju zwyciężyli: kółka — Kłoska 9,0, koń z łękami — Rokosa—8,65, drążek Jokiel — 9.3, ćwiczenia wolne — Jokiel 9,2, poręcze — Jokiel 9,05, skok przez konia — Kłoska 9,4 pkt.

W środę w drugim dniu zawodów odbyły się ćwiczenia w dowolnym układzie.

Przewodniczący WKKF gratuluje zwycięstwa piłkarzom Włókniarza Chełmek

PRZEWODNICZĄCY Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Krakowie — M. Kadow wysłał piłkarzom Włókniarza Chełmek po ich ostatnim zwycięstwie w spotkaniu pucharowym nad Stalą Sosnowiec telegram następującej treści:

SERDECZNIE gratuluję sukcesu w meczu z wicemistrzem Polski. Życzę podobnych sukcesów i wejścia do drugiej ligi w roku przyszłym.

Z ukosa

Pan sędzia nie pozwala...

CHCIELIŚMY w dzisiejszym „Echu Sportowym" zamieścić kilka zdjęć z bokserskiego meczu o mistrz. kl. A Wisła II — CWKS Kraków, który odbył się w ub. niedzielę w sali przy ul. Zwierzynieckiej. Niestety zdjęć nie możemy zamieścić, gdyż sędzia ringowy tego meczu ob. Stuss nie zezwolił naszemu fotoreporterowi na ich wykonywanie.

Jest to bodajże pierwszy tego rodzaju wypadek nie tylko w działalności naszego doświadczonego fotoreportera, ale w ogóle w historii polskiego sportu. Gdyby wszyscy sędziowie, czy działacze obrali taką metodę, jak sędzia Stuss, nie mielibyśmy nigdy żadnych zdjęć z poważniejszych zawodów piłkarskich, bokserskich, koszykówki, szermierki i innych dyscyplin sportu. Zdjęcia — nie trzeba chyba tłumaczyć — przyczyniają się niezależnie od artykułów i sprawozdań z imprez, do popularyzacji poszczególnych gałęzi sportu. Chyba, że ob. Stussowi nie chodzi o to, by popularyzować krakowskie pięściarstwo. A może w dalszej konsekwencji swego postępowania wyda on w przyszłości zakaz wejścia na zawody bokserskie sprawozdawcom prasowym i wówczas Czytelnicy nasi nie będą znali nawet wyników meczów pięściarskich.

Ale zanim to nastąpi, znajdzie się chyba ktoś z sekcji boksu WKKF, który pouczy pana sędziego o obowiązku ułatwiania pracy sprawozdawcom i fotoreporterom prasowym. (cyr.)

Gąbkowa rakietka nową „bronią" pingpongistów

ZWIOSNĄ br. obserwowaliśmy w Krakowie występ kilkakrotnego mistrza Polski w tenisie stołowym — Gaja, „uzbrojonego" w rakietkę gąbkową. I wtedy byliśmy świadkami zwycięstwa „nowej broni" nad starą. Reprezentant Cracovii — Dobosz i jego współpartnerzy byli zupełnie bezradni wobec błyskawicznych zagrań Gaja. Szybkość ataku rakietką pokrytą gąbką była tak wielka, że uniemożliwiała wprost jakąkolwiek obronę.

We wrześniu w świetlicy Start Stare Miasto spotkaliśmy Dobosza i zawodniczkę krakowskiego AZS — Ratzko, którzy z pewnym powątpiewaniem oglądali „tabliczki" z błyszczącej, miękkiej żółtawej masy osłonięte celofanem. Były to gąbki na rakietki.

— No, jak? Będą one lepsze od gumy? — zapytaliśmy.

— Zobaczymy — odparł jak zwykle spokojnie Dobosz.

I zobaczyliśmy. W ubiegłą niedzielę Dobosz grając taką rakietką zdobył przekonywująco mistrzostwo Krakowa, chociaż Lisiński, Małkiewicz i Pachla (ten ostatni w życiowej formie) nie grali wcale słabo. Gąbkowa rakietka zdobywa sobie coraz więcej zwolenników i stwarza nowe możliwości dla zawodników tenisa stołowego.

Tak, jak zmiana rakietki korkowej na gumową ze „słupkami" przyczyniła się do zniknięcia nudnego „cykania", tak teraz przy zastosowaniu gąbczastej rakietki era defensywy całkowicie zanika. Kto chce być mistrzem musi przestawić się na ostry atak, gdyż tego wymaga „nowa broń".

Z uwagi na to, że zainteresowanie naszych pingpongistów rakietkami gąbczastymi wzrosło, należałoby rozpocząć produkcję nawierzchni gąbkowych do rakietek tenisa stołowego. Apel ten kierujemy pod adresem CHSS i polskich chemików. (W. H.)

44 sportowców zapracowało już na 3 „kółka olimpijskie"

POLSKI Komitet Olimpijski przyznał na podstawie wyników uzyskanych do dnia 23 bm. „kółka olimpijskie". Po trzy kółka otrzymały 44 osoby:

Lekkoatletyka: Kusion, Figwer, Majka - Dobrzycka, St. Lewandowski, Chromik, Krzyszkowiak, Ożóg, Adamczyk, Grabowski, Rut, Sidło. **Kajaki:** Skwarski i Górski. **Wioślarstwo:** Kocerka, Jagodziński, Schwarcer, Mainka. **Gimnastyka:** Rakoczy, Stachow, Ślizowska, Kotówna, Moroń, Horzonek, Wasilewska. **Szermierka:** Zabłocki, Pawłowski, Kuszewski, Pawlas, Rydz. **Boks:** Kukier, Stefaniuk, Niedźwiedzki, Milewski, Drogosz, Pietrzykowski. **Strzelectwo śrutowe:** Popielarski, Feill, Wolny, Smelczyński oraz **kulowe:** Zając i Wasilewski. **Podnoszenie ciężarów:** Zieliński, Czepułkowski, Beck.

KONSERWATOR sprzętu J. Gąsienica przy montażu kijków narciarskich w wypożyczalni sprzętu turystycznego PTTK w Zakopanem.

Foto — CAF

Wiele atrakcji dla kolarzy przewiduje kalendarz imprez na rok 1956

W ZURICHU, podczas obrad setnego Kongresu Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (UCI) delegacja polska uzyskała zatwierdzenie i wstawienie do kalendarza imprez dla zawodowców i amatorów na r. 1956 XI Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava", w dniach 2—17 maja, Wyścigu dookoła Warmii i Mazur, w dniach 7—11 czerwca oraz Wyścigu Dookoła Polski w dniach 4—16 września.

Zgłoszone przez Polskę imprezy kolarskie wzbudziły duże zainteresowanie przedstawicieli innych państw, którzy deklarowali w nich udział swych drużyn.

Z imprez międzynarodowych dla amatorów znajdują się w kalendarzu m. in.: Wyścig dookoła Egiptu w styczniu, Wyścig dookoła Flandrii Zachodniej i Wyścig dookoła Belgii w kwietniu, Wyścig p. n. „Strzała Południa" w Luksemburgu, czteroetapowy Wyścig w NRF oraz Wyścig dookoła 9 prowincji Belgii w maju, Wyścig dookoła Austrii w czerwcu — lipcu, 9-etapowy Wyścig dookoła Europy (organizowany przez redakcję „L'Equipe", „Le Sport" : „Gazetta dello Sport" dla amatorów i niezależnych, którzy nie przekroczyli 25 lat. Wyścig dookoła Jugosławii, szosowe mistrzostwa świata w Kopenhadze w sierpniu, Wyścig 6-etapowy w Szwecji — wrzesień.

Jak więc widać, kalendarz imprez kolarskich na r. 1956 jest niezwykle atrakcyjny i bogaty.

ZDOBYWAMY SPO

Narciarze i młodzi piłkarze przed międzynarodowymi występami

W GRUDNIU zorganizowane zostaną w Zakopanem, Szczyrku i Wiśle zawody eliminacyjne, które wyłonią skład reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie.

W konkurencjach alpejskich mogą startować poza członkami kadry zawodnicy posiadający klasę mistrzowską i pierwszą, a w konkurencjach klasycznych wszyscy posiadacze klas sportowych.

NA podstawie obserwacji jesiennego turnieju juniorów, Rada Trenerów wytypowała 70-osobową kadrę, która już w grudniu rozpocznie przygotowania do mistrzostw świata juniorów. Turniej mistrzowski rozegrany zostanie w dniach 3 — 15 kwietnia 1956 r. na Węgrzech.

Kierownikiem przygotowań z ramienia Rady Trenerów jest trener Górski.

Drugie zwycięstwo hokeistów ZSRR

LONDYN. Zawodowej angielskiej drużynie hokejowej „Harringay Racers" nie udał się rewanż w meczu z reprezentacją ZSRR. Mimo, że Anglicy prowadzili już w II tercji 4:0 przegrali 4:5 (3:0, 1:1, 0:4).

Uchwała Prezydium GKKF w sprawie zajść łódzkich

PREZYDIUM GKKF i Prezydium SPN GKKF dokonały szczegółowego i wszechstronnego dochodzenia w sprawie zajść na stadionie Włókniarza w Łodzi w dniu 9 października br. W wyniku tych dochodzeń stwierdzono, że wypadki łódzkie muszą stać się sygnałem alarmowym dla działaczy sportowych i zawodników oraz dla tych wszystkich ludzi w Polsce, którym rozwój ruchu sportowego jest bliski, którzy w kulturze fizycznej widzą szkołę wychowania społecznego.

Ponadto w uchwale stwierdza się, że u źródeł zajść w Łodzi leży niedostateczna praca wychowawcza, jaką koła sportowe prowadzą z publicznością. Wiele kół i zrzeszeń uważa, iż poza sprzedażą biletów i usadowieniem widzów na właściwych miejscach kończą się obowiązki organizatorów imprezy.

Sekcja piłki nożnej koła sportowego Włókniarz w Łodzi nie wywiązała się w pełni z obowiązków organizatora spotkania z Polonią Bytom. Sekcja nie zabezpieczyła odpowiedniej ilości służby porządkowej i nie zwróciła należytej uwagi na przygotowanie personelu lekarskiego.

Zawody przeprowadzone były zgodnie z obowiązującymi przepisami a pojedyncze wypadki gry brutalnej czy też niesportowego zachowania się zostały przez Komisję Sportową SPN GKKF potraktowane zgodnie z obowiązującymi przepisami dyscyplinarnymi.

W związku z powyższym Prezydium GKKF i Prezydium SPN GKKF postanawiają:

1 **Zamknąć boisko Włókniarza Łódź dla rozgrywek I ligi, rezerw I ligi oraz Pucharu Polski na okres 6 miesięcy od dnia incydentu.**

Zamknięcie boiska dotyczy również spotkań towarzyskich rozgrywanych przez Włókniarza Łódź oraz meczów międzypaństwowych i międzynarodowych.

Spotkania mistrzowskie, w których Włókniarz Łódź jest gospodarzem, rozgrywać na boiskach neutralnych, z wyłączeniem terenu m. Łodzi i woj. łódzkiego.

Ustalenie miejsca spotkania, którego Włókniarz Łódź jest organizatorem, należy każdorazowo do Komisji Sportowej SPN GKKF i wyznaczane będzie na wniosek sekcji piłki nożnej Włókniarza Łódź.

Spotkania o Puchar Polski Włókniarz Łódź rozgrywać będzie na boiskach przeciwników.

2 **Ukarać kierownictwo sekcji piłki nożnej Włókniarza Łódź surową naganą za brak troski o należyte zabezpieczenie spotkania z Polonią Bytom.**

3 **Wyrazić uznanie zawodnikom: Soporkowi, Jańczykowi, Pilarskiemu i Narlochowi oraz porządkowemu Gibkiemu za zajęcie należytej postawy podczas zajść.**

4 **Zobowiązać ŁKKF oraz radę koła sportowego Włókniarz Łódź do rozpoczęcia szerszej akcji wychowawczej wśród aktywu piłkarskiego oraz publiczności sportowej wykorzystując w tym celu wszelkie możliwe środki (prasa, radio, film itp.).**

ŁKKF oraz rada koła sportowego Włókniarz Łódź przedłoży w GKKF do 10 grudnia br. plan działania w powyższych sprawach.

5 **Niniejszą uchwałę omówić we wszystkich kołach sportowych posiadających sekcje piłkarskie oraz wśród aktywu piłkarskiego PKKF i WKKF na terenie całego kraju.**

Jednocześnie zaleca się wszystkim zawodnikom, trenerom, sędziom i działaczom wzmóc pracę wychowawczą w kołach sportowych oraz wśród tysięcznych rzesz sympatyków piłkarstwa.

»Barburka« górników — sportowców

CIEKAWIE zapowiadają się na Śląsku imprezy sportowe z okazji Dnia Górnika. Na zaproszenie Rady Głównej ZS Górnik przyjedzie na Śląsk kilka drużyn zagranicznych z CSR i NRD.

Z Czechosłowacji przyjadą trzy drużyny piłkarskie: Banik Ostrava, Witkovice Zelezarny oraz Banik Bogumin, które rozegrają spotkanie z czołowymi zespołami Śląska, m. in. z wicemistrzem Polski sosnowiecką Stalą.

Na Torstalu reprezentacja hokejowa Banika rozegra 4 grudnia mecz z Górnikiem Stalinogród. Spotkanie to zapowiada się b. ciekawie, bowiem drużyna gości odniosła ostatnio kilka zwycięstw na turnee w Szwajcarii.

Na Śląsk przyjedzie również zapaśnicza reprezentacja okręgu Ostrava. Rozegra ona dwa mecze — z reprezentacją Górnika 3 grudnia w Rudzie Śląskiej oraz 4 grudnia w Michałkowicach. Sympatyków zapasów czeka ponadto trzeci mecz (w Stalinogrodzie 7 grudnia) między reprezentacjami, Stalinogrodu i Lipska. Dalszą imprezą międzynarodową będzie spotkanie gimnastyczne Banik — Górnik (3—4 grudnia w Rybniku).

Bogaty sezon strzelców w 1956 r.

NIEZWYKLE bogaty sezon oczekuje naszych strzelców w 1956 roku. Obok udziału reprezentantów Polski w Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne do największych imprez w historii sportu polskiego należy zaliczyć wielkie międzynarodowe zawody strzeleckie w konkurencjach kulowych i śrutowych jakie odbędą się na strzelnicy Bezrzecz w Szczecinie. Będzie to czwórmecz **CSR — Bułgaria — Węgry — Polska.** Zawody te rozegrane zostaną w dniach 15 — 24 czerwca.

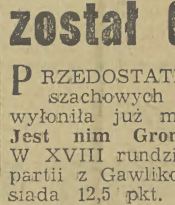

Rewanżowe zawody między reprezentantami tych czterech państw rozegrane zostaną w Budapeszcie w dniach 4 — 8 lipca. We wrześniu projektuje się międzypaństwowe spotkanie w strzelaniu do rzutków **Polska — Bułgaria** w Sofii 20—25.IX. W tym samym terminie nasi najlepsi kulowcy walczyć będą z Czechosłowacją w Pradze. (f)

Stadion Olimpijski w Melbourne

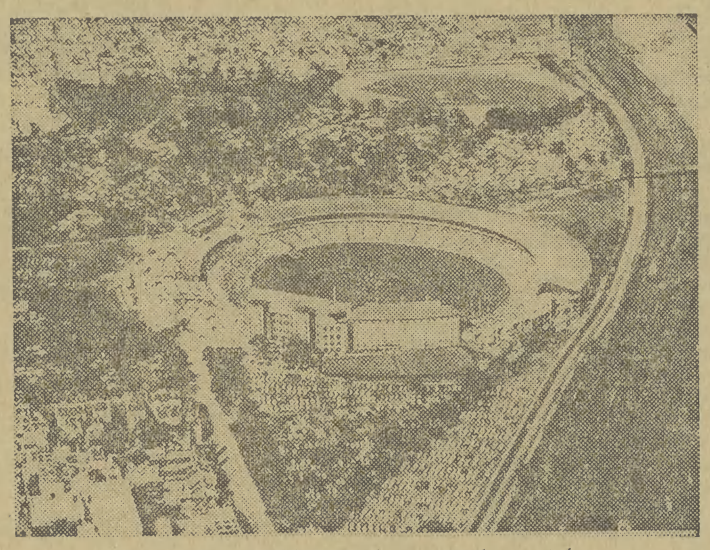

Na zdjęciu: widok stadionu z lotu ptaka.

Mistrzem szachowym Polski na rok 1955 został Gromek

PRZEDOSTATNIA XVIII runda szachowych mistrzostw Polski wyłoniła już mistrza na rok 1955. **Jest nim Gromek (Start Lublin).** W XVIII rundzie osiągnął on remis partii z Gawlikowskim. Gromek posiada 12,5 pkt. i jego najgroźniejsi rywale Pytlakowski, Dworzyński i Balcarek, którzy mają po 11 pkt., nie mogą mu już zagrozić.

W pozostałych partiach XVIII rundy Doda zremisował z Litmanowiczem, Błaszczak przegrał ze Stokłosą, Balcarek zremisował z Łuczynowiczem, Gniot wygrał z Witkowskim, a Pytlakowski zwyciężył Prochownika.

24 godziny na stadionach świata

LENINGRAD. Finał leningradzkiego turnieju szermierczego we florecie kobiet wygrała mistrzyni Francji Delbarre (6 zwyc.) 2) mistrzyni świata Domolky (Węgry), 3) Głudmane (ZSRR), 4) mistrzyni Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach Camber (Włochy).

LONDYN. Pierwszym półfinalistą Pucharu Europy w piłce nożnej jest szkocki zespół Hibernians, który w rewanżowym meczu pokonał szwedzki Djurgaarden 1:0 (0:0).

O miejsca w półfinale walczą jeszcze: Partyzant Belgrad — Real Madryt, CF Milan — Rapid Wiedeń i Voeroes Lobogo Budapeszt — Stade Reims.

Ten odruch i pogardliwy uśmieszek cienkich warg nie uszły uwadze Szarego. Mimo woli przyszedł mu na myśl podobny uśmiech wuja Adolfa, jakkolwiek Koźbiar nawet w najmniejszym stopniu nie przypominał okazałego, ciężkiego Jennerta.

Wkrótce potem — mniej więcej w tydzień po rozpoczęciu lotów — rozeszły się pogłoski o drugiej eliminacji uczestników kursu, której „ofiarą" między innymi rzekomo miały paść obie dziewczyny. Wprawdzie ta wiadomość okazała się przedwczesna, ale z pewnych napomknień Piguły, któremu ubyło przy tym dwóch najsłabszych uczniów, można się było domyślić, że niewiele do tego brakowało i tylko głos Rysiewicza uratował na pewien czas Barbarę i Halinę przed skreśleniem.

— Ale one i tak nie skończą tej szkoły — prorokowali pesymiści. — Koźbiar podobno od trzech lat nie wypuścił żadnej pilotki; Rysiewicz ich nie wybroni.

Szary pomyślał teraz, że jego z pewnością nikt nie będzie bronił, a najmniej Piguła.

Piguła właśnie go mijał, kołysząc się na swych płaskowatych nogach. Szedł razem z Rysiewiczem w stronę komendy, gdzie przez oświetlone okna widać było postacie kilku innych instruktorów i wysoką sylwetkę porucznika Bachlera.

Szary usunął się w cień, pod rozłożyste krzewy bzów. Nie zauważyli go. Usłyszał głos Rysiewicza:

— Co się będziesz tym przejmował! I tak zostanie ci jeszcze pięciu. Koźbiar z nim latał na próbę?

— Latał — mruknął Piguła. — I co z tego?

— To, że on go wypuścił. To znaczy...

— To nic nie znaczy — przerwał mu Piguła. — Nie znasz Koźbiara?

— Ba! — odrzekł Rysiewicz. — Moje dziewczyny też odpadną. Już mi powiedział.

Weszli obaj do ciemnego przedsionka, po czym Szary dostrzegł jeszcze przez okno jak wszyscy z wyjątkiem kierownika wyszkolenia zasiedli dokoła długiego stołu. Koźbiar stał przez chwilę patrząc na nich spode łba, z taką miną jakby ich podejrzewał o jakiś spisek; potem sięgnął do kieszeni, wyjął duży czerwony notes ściśnięty gumową opaską, otworzył go, odwrócił dwie czy trzy kartki i zaczął mówić.

Wyrzucał z siebie krótkie zdania, ze wzrokiem wbitym w blat stołu, jakby wyłącznie temu prostemu sprzętowi powierzał swoje nieodwołalne, głęboko przeanalizowane wnioski; urywał nagle, odwracał stronę, odfajkowywał ołówkiem i mówił znowu. Wreszcie zamknął notatnik, naciągnął opaskę i trzasnąwszy nią w czerwoną okładkę z wyrazem nieugiętej stanowczości, usiadł na swoim miejscu.

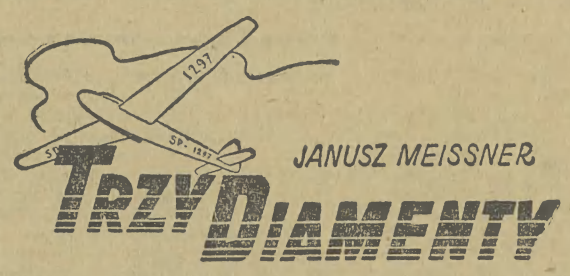

Szary pomyślał, że w tym małym czerwonym zeszyciku zapisano już wiele wyroków i że prawdopodobnie znalazł się tam także wyrok na niego i na Halinę. Nie słyszał ani słowa z tego, co Koźbiar powiedział, bo okna były zamknięte i nie przenikały spoza nich żadne głosy, ale od chwili, w której przypadkiem podsłuchał strzęp rozmowy Rysiewicza z Grzymkiem, nie miał już żadnej nadziei.

Wtem z oddali, od strony wysokiego masztu sterczącego pośrodku kolistego trawnika, rozległ się przeciągły gwizdek na zbiórkę do apelu wieczornego, a zaraz potem zmieszane okrzyki i śmiechy zmąciły ciszę.

Szary odetchnął głęboko i ruszył w tamtym kierunku.

ROZDZIAŁ III.

GDY Koźbiar skończył mówić posługując się swym notatnikiem, w izbie odpraw instruktorskich zaległo głębokie milczenie. Argumenty kierownika wyszkolenia wydawały się celne — nie do odparcia.

Już przed paru tygodniami proponował skreślenie kilku uczniów, którzy teraz, w okresie lotów kontrolnych przed pierwszym samodzielnym startem, okazali się do niczego. Lecz trzeba było tych dwóch tygodni, aby instruktorzy sami się o tym przekonali!...

— Czy to nie jest strata czasu i środków materialnych udzielanych przez państwo? — pytał. — Czy taki Jaś, który tu przyszedł głównie dlatego, że i Józio wpadł na ten pomysł, zasługuje na tyle starań i wysiłków, skoro w gruncie rzeczy wcale mu tak bardzo nie zależy na lataniu? I czy nie czas z tym skończyć?

Wszyscy musieli przyznać mu słuszność. Ale gdy padły nazwiska tych, którzy jego zdaniem „nie zasługiwali na dalsze szkolenie", Grzymek poruszył się, jakby chciał zaprotestować, a Rysiewicz poczerwieniał i rzucił mu wyzywające spojrzenie. Mimo to obaj milczeli nadal, czekając jeden na drugiego, ponieważ żaden nie chciał pierwszy się odezwać.

Bachler od razu to zauważył i — jakkolwiek zwykle starał się unikać dyskusji, które jego zdaniem były zupełnie zbyteczne — tym razem uczynił wyjątek.

— No? — powiedział tonem zachęty. — zdaje się, że instruktorzy mają w tej sprawie odmienne zdanie. Proszę się wypowiedzieć, kolego Rysiewicz.

Rysiewicz musnął go przelotnym spojrzeniem, przegarnął palcami włosy i utkwił wzrok w twarzy Koźbiara.

— Według mnie te dziewczyny powinny się szkolić dalej — odrzekł. — Zwłaszcza Doboszówna...

— Bo ładniejsza — wtrącił ktoś szeptem, a inni roześmieli się głośno.

— Proszę o spokój — odezwał się Bachler, ale sam uśmiechał się także.

— Zwłaszcza Doboszówna — powtórzył Rysiewicz marszcząc brwi. — Nie dlatego że ładniejsza, tylko dlatego, że ma kurs spadochronowy...

— Nie ukończony — przeciął Koźbiar.

Rysiewicz o tym nie wiedział; trochę go to zmieszało.

— Ja bym był za dalszym szkoleniem — powtórzył. — Jeszcze kilka lotów na dwusterze i Doboszównę będzie można wypuścić.

— No? Co wy na to? — spytał Bachler zwracając się do Koźbiara.

Kierownik wyszkolenia lekko wzruszył ramionami.

(Dok.)